

# TYGODNIK POLITYCZNY

## WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 27

ROK 3

Warszawa, niedziela 4 lipca 1937 r.

Cena numeru 10 groszy

Opłata pocztowa  
uiszczona gotówką

Redakcja i Administracja: Warszawa 1, Nowy Świat 47

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń  
i informacje — na ostatniej stronie

# OKRES PRZEŁOMOWY

Rozwój wypadków w Hiszpanii wskazuje na to, że wojna domowa wchodzi w okres przełomowy.

Zdobycie Bilbao oraz dalsza ofensywa w kierunku Santander doprowadzić musi do zupełnego złamania oporu Basków i umożliwienia wojskom powstańczym podjęcia operacji decydujących na innych frontach.

Oceniając ostatnio, na łamach „Popolo d'Italia” położenie w Hiszpanii, Mussolini pisze: „Kryzys zostanie rozwiązany w tym dniu, w którym ostatni opór Basków będzie złamany, a generalissimus Franco będzie w stanie cały ciężar swoich wypróbowanych i oszołomionych zwycięstw wojsk rzucić na front centralny. Wtedy to sprawy pójdą w przyspieszonym tempie”.

Sprawy pójdą w przyspieszonym tempie tym bardziej, że w obozie czerwonych zaszły poważne przesun-

nięcia, które nie pozostaną bez wpływu na jego możliwości wojenne.

Jednolitość tego obozu została rozbita. Nowy rząd czerwony ma poważną opozycję w łonie obozu, a konflikt pomiędzy radykałami, komunistami i anarcho-syndykalistami nie tylko nie ustaje, ale wzrasta.

Dzięki temu, że użyjemy tu technicznego wyrażenia, zaczerpniętego z bolszewickiej teorii rewolucji, baza społeczna rządu czerwonego uległa gwałtownemu skurczeniu, co musi mieć duży wpływ na przebieg i losy wojny domowej.

W związku ze zbliżającą się fazą przełomową wojny hiszpańskiej, zaostrza się położenie międzynarodowe.

Dokoła tej wojny spłotło się wiele doniosłych zagadnień, zarówno natury ideologicznej, jak i wynikających z dążeń mocarstwowych państw zainteresowanych. Dotyczą one przede-

wszystkim, sprawy układu sił na morzu Śródziemnym, które dla Anglii stanowi najważniejszą linię komunikacyjną z Indiami, dla Francji zaś podstawę jej posiadłości afrykańskich.

Tymczasem—jak pisze w „Epoque” poseł prawicowy de Kerillis — „Niemcy skoncentrowały na morzu Śródziemnym 27 swych najpotężniejszych jednostek bojowych. Grożą one najżywniejszym interesom morskim imperium francuskiego, mogą w każdej chwili napaść na pozycje francuskie”.

Ta koncentracja niemiecka w związku z obecnością silnej floty włoskiej, stanowi groźne niebezpieczeństwo również i dla Wielkiej Brytanii.

Kierownik polityki zagranicznej w dzienniku „Epoque”, Raul Nolva, zestawiając spis posunięć i zarządzeń niemieckich z ostatniego mie-

siąca, przychodzi do przekonania, że Niemcy przygotowują się do bardzo poważnych kroków. „Zuchwałość Berlina — pisze — posunęła się już tak daleko, że pozwala sobie zagrażać komunikacjom imperialnym Anglii, co zakrawa na akcję systematycznie prowokacyjną”.

Sądymy, że istota obecnego położenia na morzu Śródziemnym polega nie tyle na „akcji prowokacyjnej”, co na stałym zagrożeniu tych właśnie komunikacji, pociągającym za sobą poważne następstwa dla układu sił politycznych nie tylko w basenie tego morza.

Ta strona wypadków hiszpańskich stanowi dziś najistotniejsze zagadnienie polityki międzynarodowej. Wszystko bowiem przemawia za tym, że walka ideologiczna, jaką w związku z wypadkami hiszpańskimi wydał blok masonsko-komunistyczny na-

jonalizmowi, została przez blok ten przegrana.

Trudno sobie wyobrazić, aby Włochy i Niemcy, zaangażowane czynnie po stronie hiszpańskiego obozu narodowego, zrezygnowały z owoców tego zwycięstwa. Taka rezygnacja rzadko się zdarza w stosunkach międzynarodowych i dlatego trzeba się raczej liczyć z dalszymi poważnymi wypadkami w basenie morza Śródziemnego.

Ponieważ zaś w grę wchodzi sprawy takiego znaczenia, jak najżywniejsze interesy Imperium Brytyjskiego oraz posiadłości kolonialnych Francji, wypadki te mogą stanowić o losach pokoju europejskiego.

Zbliżająca się faza przełomowa hiszpańskiej wojny domowej otwiera przed nowym okresem w polityce światowej, który będzie okresem wielkich przemian i idących w ślad za tem poważnych niebezpieczeństw.

# Żydzi targują, Ukraińcy się drożą

Kwestia żydowska tak ostatnio zaostrzona w Polsce znajduje też odzwierciedlenie wśród ludności ruskiej. Ludność ta niewątpliwie jest bardzo antysemitką i dowodów na to nie brak. Zewnętrzne objawy jej wystąpień antyżydowskich są często o wiele gwałtowniejsze, niż wystąpienia ludności polskiej. Ludność ta prowadzi również gospodarczą akcję antyżydowską na wsi i po małych miasteczkach przy pomocy spółdzielczości, rozwija jącej się bardzo dobrze.

Nie jest przy tym słuszne zdanie zainteresowanych kół żydowskich (np. Rosmarina w lwowskiej „Chwili”), iż antysemityzm znajduje odzwierciedlenie wśród ruskiej „zacołanej ludności wiejskiej”. Przeciwnie — im ludność ruska jest bardziej uświadomiona narodowo, tym bardziej jest antysemitką. Inicjatywa do wystąpień antyżydowskich wśród Rusinów pochodzi zwykle od bardziej zdecydowanych przywódców młodzieży wiejskiej, politycznie o wiele lepiej wyrobionych, niż to Żydzi chcą przyznać.

Kierujące jednak koła „ukraińskie” są przeciwnie walce z Żydami. Zdają one sobie sprawę, że rozwój gospodarczy społeczeństwa ruskiego musi się odbywać w znacznej mierze kosztem Żydów — nie poruszamy tu momentów walki gospodarczej ze społeczeństwem polskim—ale walki politycznej z Żydami. Walkę gospodarczą natomiast chcą prowadzić w tempie raczej powolnym, aby równocześnie z wypieraniem Żydów powstawały placówki ruskie, które z natury rzeczy muszą tworzyć się powoli. Za nic w świecie nie chciałyby kierownicze koła „ukraińskie” zobaczyć na miejscu przedsiębiorstw żydowskich przedsiębiorstwa polskie.

Zamiast walki politycznej koła „ukraińskie” chciałyby nawet zawrzeć z Żydami sojusz polityczny. Nawet koła O. U. N. — zdawałoby się najbardziej antysemitki — ostro wystąpiły przed paru miesiącami w swoich organach legalnych przeciw gwałtownej akcji antysemitki na wsi. UNDO natomiast posunęło się jeszcze dalej, gdyż nawet spowodowało — w powiatach podolskich — interwencje duchowieństwa greko-katolickie

uzyskaniu zasiłków z zagranicznego go przeciw czynnemu antysemityzmowi. Podobne stanowisko zajmuje również grupa Palijewa, nie mówiąc już o chłopskiej partii radykalnej i robotniczej socjalistycznej, obu należących do drugiej Międzynarodówki.

U źródeł politycznego filosemityzmu „ukraińskiego” leży zasadniczo antypolonizm. Z diablem, byle przeciw Polsce — oto zasada naszego wewnętrznego ukrajinizmu. Ponadto ukrajinizm sięga ambicjami poza czysto negatywną metodę walki z Polską. Widać by on chętnie taką sytuację w Polsce, w której „ukraińsko”-żydowsko-lewicowy front rządzący państwem i rozkładal je od wewnątrz. Idea bloku „mniejszości narodowych”, a więc bloku wrogów Polski, przez tę Polskę uznanego i do rządzenia państwem dopuszczonego, ciągle błąka

się jeszcze po głowach różnych Baranów i innych undowców.

Nic więc dziwnego, iż nie podoba się „ukraińskim” przywódcom wystąpienia antyżydowskie w Polsce i co raz szerszy zasięg polskiego ruchu narodowego. „Po Żydach czerha (kolej) na nas” — woła w „Dile” z fałszywym patosem wspomniany już p. Baran, a słowa te w tej chwili podtrzymuje w „Chwili” p. Rosmarin. P. Baran doskonale wie, iż ludności ruskiej nie grozi od polskiego ruchu narodowego, i że akcja antyżydowska może tylko zbliżyć ludność ruską do państwa i narodu polskiego. P. Baran bączy jednak pilnie, aby to nie nastąpiło.

Ostatnio w „Dile” zreferowano najnowsze umizgi Żydów do ruchu ukraińskiego w Polsce. Pisze „Dilo”, iż po żydowskiego Jointu, po zaaranżowa-

niu interpelacji w parlamencie angielskim i po sprzęgnięciu w jedno P.P.S. i Bundu wzrok kierowniczych kół żydostwa padł na ludność ruską, którą uznali Żydzi za obiekt wart zabiegów. W „Hajnicie” ukazał się artykuł p. Kleinbauma, który z pomocą drobniawej analizy doszedł do wniosku, iż „ochłódły stosunki (Rusinów) z endecko-sanacją, ochłódły również z hitlerowskimi Niemcami i tym samym oziębił się nieco stosunek do Żydów”.

„Dilo” uznaje ten artykuł za wyrazną ofertę pod adresem ruchu ukraińskiego, ale odpowiada, iż przed tym Żydzi muszą poddać zasadniczej rewizji swój stosunek do ukrajinizmu. Nie mogą więc zarzucać „ukraińcom” oportunistyzmu wobec rządu i nie mogą traktować ukrajinizmu jako produktu berlińskiego (od czasów przewrotu Hi-

lera; przed tym nie mieli Żydzi pod tym względem żadnych zastrzeżeń — przyp. mój — Obserw.). Natomiast powinni Żydzi uznać samodzielną politykę ukrajinizmu w Polsce, która to polityka ma za sobą „prawie jedną trzecią ludności w państwie” i która jest polityką najzupełniej niezależną. Następuje wreszcie sformułowanie warunków:

— „Ukraińskie stanowisko było i jest jasne: liczymy przede wszystkim na siebie, do Żydów idziemy z czysto politycznego wypracowania i kulturalnego humanizmu — jako do naturalnego sojusznika w istniejących warunkach; zwalczamy wszystkie metody zoologicznego antysemityzmu jako przemoc, nie odrzucając jednak na szczyt uczciwej walki ekonomicznej; wyrażamy swój żal z powodu nie-szczęść żydowskiego narodu; bronić się będziemy przed trucizną komunizmu, którą naszej wsi zanoszą jednak—Żydzi, ale odnosimy się do sprawy żydowskiej, jako do poważnego zagadnienia narodowościowego i od Żydów żądamy również jasnego stanowiska w naszej sprawie”.

Te rokowania prowadzone za pomocą dzienników poprzedziło praktyczne współdziałanie na sesji nadzwyczajnej Sejmu, kiedy chodziło o dwa słowa w ustawie o „Funduszu kultury narodowej”, a mianowicie czy znajdzie się tam wzmianka o tym, iż „Fundusz” przeznaczony jest także dla „innych narodów” oprócz polskiego. Sejm — bardzo prosi ludzie — tę wzmiankę umieścić, Senat ją odrzucił. Wywiązała się walka, aż dopiero w Sejmie gen. Zeligowski przypomniał posłom, iż przecież teraz mają być antysemitcy. Pomimo jednak, iż ciosten skierowany był przeciw Żydom, w szranki wstąpił obok Sommersteina i p. Kuźmowicz z UNDA. Nic to jednak nie pomogło, gdyż Sejm był już pouczony i oświecony.

Zobaczmy teraz, czy po praktycznym współdziałaniu zostaną sfinalizowane rokowania.

Obserwator.

## Uniewinniający werdykt ławy przysięgłych w sprawie inż. Doboszyńskiego

Ława przysięgłych nie uznała winy oskarżonego. — Werdykt został zasystowany przez Trybunał Sądowy.

KRAKÓW (Tel. wł.).

W ostatnim dniu procesu inż. Doboszyńskiego, t. j. w sobotę, przemawiali obrońcy: dr. Pozowski z Krakowa i Zb. Stypulkowski z Warszawy. Przemówienia obrońców były kilkakrotnie przerywane przez przewodniczącego rozprawy. Między innymi przewodniczący przerywał mowę adw. Pozowskiego trzykrotnie w momencie, gdy zaczął mówić o kwestii żydowskiej. Mowa adw. Stypulkowskiego również była parokrotnie przerywana.

Przemówienia obrońców zakończono o godz. 12.30.

Doboszyński nie skorzystał z ostatniego słowa.

Prokurator nie replikował obrońcom. Następnie przewodniczący odczytał ławie przysięgłych szereg

artykułów kodeksu karnego, z których został oskarżony Doboszyński, poczem zarządził pół godzinną przerwę, w czasie której ława przysięgłych udała się na naradę wraz z przewodniczącym trybunału, sędzią Krupińskim.

Narada przysięgłych zakończyła się o godz. 14.15. Wielka cisza zapanała na sali. Przysięgli zajmują miejsca na sali sądowej. Przewodniczący udziela głosu przełożonemu ławie przysięgłych, którym — jak się okazało — został wybrany emerytowany wicekurator okr. szk. krak., p. Feliks Przyjemski.

Wśród ogólnego napięcia p. Przyjemski, odczytując treść poszczególnych pytań, po każdym pytaniu stwierdzał, że ława przysięgłych 12 głosami (a więc jednogłośnie) odpowiedziała nie. Odpowiedź przecząca została zastosowa-

wana do wszystkich 12 pytań głównych i 2-ch pytań dodatkowych. A więc werdykt przysięgłych nie uznał winy oskarżonego Doboszyńskiego w zakresie przedłożonych im pytań. Werdykt ławy przysięgłych wywarł ogromne wrażenie.

Trybunał, po krótkim porozumieniu się na sali, ogłosił przez usta przewodniczącego, że werdykt został zasystowany. Inż. Doboszyński zostaje zatrzymany w więzieniu aż do rozprawy apelacyjnej.

Po zamknięciu rozprawy, inż. Doboszyński został natychmiast odczony przez policję. Jedynie obrońcy i siostra inż. Doboszyńskiego zostali dopuszczeni do oskarżonego, po czym został on wyprowadzony z sali rozpraw.

Werdykt przysięgłych wywarł w mieście olbrzymie wrażenie i stał się jedynym tematem rozmów.

# POLSKA I RUMUNIA

Przybył do Polski z rewizją król Karol II-gi.

Z radością witamy dostojnego gościa, rozumiemy bowiem, całe znaczenie przyjaźni polsko - rumuńskiej i doceniamy wagę łączącego nasze narody przymierza.

Stosunki polsko - rumuńskie nie są w historii zjawiskiem nowym. Już od chwili, kiedy Polska objęła w swoje posiadanie Ruś Czerwoną, po unii polsko - litewskiej w końcu XIV-go wieku, nawiązaliśmy je z gospodarstwem mołdawskim, a później z drugim państwem rumuńskim — z gospodarstwem wołoskim, czyli jak mówiono w Polsce z Multanami.

W dalszym rozwoju stosunki te układały się różnie. Miewaliśmy ze sobą zatargi i wojny, miewaliśmy również długotrwałe przymierza, nigdy jednak w narodach naszych nie zanikała świadomość wspólnych celów, jakie przed nami stawały okoliczności polityczne i położenie geograficzne.

Za czasów Władysława Jagiełły, Kazimierza Jagiellończyka, późniejszych Wazów, zwłaszcza Władysława IV, zrozumienie przyjaźni stosunków i wagi podtrzymania państwa mołdawskiego było w Polsce bardzo żywe. Wyrażało się ono w czynnej pomocy udzielanej niejednokrotnie,

przez Polskę walczącym z Turkami Rumunom.

Pokój kartowski w r. 1679-ym zamknął ten przeszło trzeczsetletni okres nieprzerwanych stosunków polsko - rumuńskich. Odżywiają one jednak, w minionej formie w okresie rozbrojów i pierwszych walk o niepodległość.

Zagadnienia polityczne nie wyczerpują sprawy stosunków polsko - rumuńskich. Mają one ponadto swoją stronę gospodarczą i kulturalną.

Po przez ziemie mołdawskie biegł wielki szlak handlowy, którego jedną bramą był Gdańsk, drugą zaś leżący u ujścia Dniestru mołdawski Białogród. Nawet po zajęciu Białogrodu i mocnym usadowieniu się Turków, stosunki handlowe pomiędzy naszymi krajami nie zostały zerwane. Lwów przez długie lata był głównym ich punktem, utrzymującym wymianę towarową ze Wschodem już to za pomocą portów Dunaju, już to drogami lądowymi.

I nasze stosunki kulturalne mają długą historię. Już w 1401 roku przy uniwersytecie krakowskim istniała bursa dla studentów Wołochów, w najstarszym zaś albumie uniwersyteckim znajdujemy szereg nazwisk studentów z Mołdawii.

Pewnym, jest, że wpływy kultury

łacińskiej docierały wówczas do Rumunii przez Polskę, współzawodnicząc w cywilizacji wołoskiej z wpływami bizantyńskimi. Szereg wybitnych pisarzy ówczesnych, pisarzy tej miary, co Mogotta, Urech, lub wielki historyk mołdawski Miron Kostyn wyraźnie ulegali wpływom kultury polskiej, niejednokrotnie czerpiąc ją u źródła pobierając edukację w szkołach polskich.

Te wielostronne i sięgające w bardzo odległą przeszłość stosunki łączące z żywymi nakazami polityki narodowej sprawiły, że odbudowane po wielkiej wojnie państwo polskie i Zjednoczona Rumunia połączyły się więzami przymierza i przyjaźni.

Przymierze narzucało się samo przez się, zważywszy położenie geograficzne obu państw, wspólne zadania polityczne i wspólne niebezpieczeństwa. Tym łatwiej doszło do niego i tym jest ono trwalsze, że tradycja naszych stosunków sięga odległej przeszłości i że wartość przymierza potwierdzona jest długim doświadczeniem historii.

Przymierze polsko - rumuńskie jest przymierzem obronnym. Jako takie stanowi cenny wkład do systemu pokoju europejskiego. Nikomu ono nie zagraża, ostrzega jednak przed wszel-

kimi próbami naruszenia naszych interesów państwowych i praw terytorialnych

Dzięki przemianom jakie zaszły w stosunkach wewnętrznych Rumunii, dzięki wielkiej pracy króla Karola nad modernizacją i podniesieniem sprawności bojowej sił zbrojnych Rumunii, przymierze to nabiera nowej mocy, zyskuje w systemie polityki europejskiej na większym jeszcze znaczeniu.

Pomyślny rozwój polityki przymierza polsko - rumuńskiego doprowadzić musi do powstania mocnego bloku pomiędzy Bałtykiem a morzem Czarnym, który stanie się siłą decydującą w tej części Europy.

Przyczyni się to do wzrostu bezpieczeństwa Polski i Rumunii oraz do utrwalenia pokoju europejskiego.

Świadome tego społeczeństwo polskie z radością wita króla Karola w granicach swego państwa. Widzi w nim nie tylko władcę sprzymierzonego kraju, ale i przedstawiciela przyjaźni polskiej polityki, za którą pragnie zapłacić równą przyjaźnią i wiernością sojusznicy.

Radzi byśmy byli, aby ta królewska wizyta jeszcze bardziej zacieśniła węzły łączące nasze narody i aby dostojny gość naczynnie się przekonał jak żywe jest w Polsce zrozumienie znaczenia przymierza polsko - rumuńskiego.

## Piętnastolecie odzyskania Śląska

Piętnaście lat mija od chwili gdy spory szmat ziemi Śląskiej po wielowiekowym odłączeniu od Macierzy, powrócił pod panowanie polskie. Podział Śląska, dokonany w czerwcu 1922 r. był, jak wiadomo, kompromisem. Zakończył on okres politycznych i zbrojnych zmagania o Śląsk, których punktem szczytowym był plebiscyt z dnia 20 marca 1921 roku, oraz trzecie powstanie śląskie, które wybuchło w dniu 3 maja tegoż roku. Plebiscyt dał wyniki następujące (według powiatów i miast wydzielonych).

W powiatach, przyłączonych następnie do Polski, głosowało:

za Polską: za Niemcami:

powiat:	%	%
Byczyna	74,2	25,8
Rybnik	65,2	34,8
Tarnowskie Góry	61,6	38,4
Katowice	55,6	44,4
Lubliniec	47,0	53,0
Miasto Król. II.	25,3	74,7
M. Katowice	14,6	85,4

W powiatach, przyłączonych następnie do Niemiec głosowało:

za Polską: za Niemcami:

powiat:	%	%
Bytom	59,1	40,9
Gliwice	57,5	42,5
Strzelce	50,7	49,3
Zabie	48,9	51,1
Raciborz	41,3	58,7
Oleśno	31,8	68,2
Opole	30,5	69,5
Koźle	25,1	74,9
Prudnik	11,9	88,1
Kluczbork	4,0	96,0
Głupczyce	0,4	99,6
Miasto Bytom	25,3	74,7
„ Gliwice	21,1	78,9
„ Raciborz	9,0	91,0
„ Opole	5,7	94,3

Jak widzimy, na obszarze zwróconym Niemcom, trzy powiaty większość głosów opowiedziały się za przyłączeniem ich do Polski (lecz wyrażona w ten sposób wola ich ludności nie została przez kompromis rozgraniczeniowy uwzględniona), zaś niemal we wszystkich pozostałych opowiedziały się za przyłączeniem do Polski bardzo poważną mniejszość, w jednym wypadku sięgająca blisko połowy ogółu głosów, w trzech pozostałych przekraczająca 30 proc., w trzech przekraczająca 20 proc. i tylko w pięciu powiatach, wzgl. miastach spadająca poniżej 20 proc.

Wola ogromnego odłamu ludności Śląska w kierunku zjednoczenia się z Polską, została jeszcze mocniej zaakcentowana przez trzecie powstanie. Powstaniem tym zostały ogarnięte i trwale opanowane wszystkie powiaty, przyłączone następnie do Polski, a ponadto, z powiatów, które dziś należą do Niemiec, powiaty: Bytomski, Gliwicki, Strzelecki, Zabrzecki, Olecki, część Raciborskiego (po Odrę) część Kozielskiego (po Odrę) i część Opolskiego.

Tak więc, nie jest prawdą to, co twierdzą dzisiaj Niemcy, że ludność Śląska, mówiąca po polsku, jest polską tylko z języka (ludność ta tworzyła absolutną większość we wszystkich należących dziś do Niemiec powiatach, z wyjątkiem Głupczyckiego i Kluczborskiego), że natomiast, z uczuciem jest to ludność niemiecka. Trudno nazywać ludnością niemiecką lud, który mówi po polsku, wytrwale przychodzący od tysiąca lat skarb mowy ojczystej, oraz który temu lat zaledwie szesnaście w ogromnym odłamie wyraził wolę politycznego należenia do Polski w głosowaniu i w bohaterskim, zbrojnym powstaniu.

Obecnie, z natury rzeczy polskość umożliwiła się na polskiej części Śląska, osłabła na niemieckiej; niemieckość osłabła na polskiej części, wzmocniła się i wzmogła na niemieckiej. Jest to fakt niewątpliwy.

Mimo to, nie mniej pozostaje faktem, że na niemieckiej części Śląska, pomimo wzmagającego się niemieckiego ucisku i wbrew niemieckim twierdzeniom polskość żyje i trwa. Wszak w ciągu zaledwie lat szesnastu zamierz, po tylu okazanych dowodach żywności, nie mogła!

To też wspominając dziś odzyskanie dla Polski Katowic, Chorzowa, Rybnika, Pszczyny, Lublińca, Tarnowskich Gór, Mikołowa, Wodzisławia i t. p., pamiętać musimy, że w granicach Rzeczypospolitej zjednoczyli się nie wszyscy polscy Ślązacy — i że poza ustanowione piętnaście lat temu granicą żyje i walczy liczny i silny odłamek naszego narodu, któremu winniśmy pamięć, pomoc i opiekę.

## Swoboda działania

Wojna domowa w Hiszpanii nie przestaje być źródłem niepokojących konfliktów i niebezpiecznych nieporozumień pomiędzy państwami zainteresowanymi.

Wynika to zarówno z charakteru sił politycznych działających na terenie Hiszpanii jak i z oczywistego faktu, że losy tej wojny łączą się ściśle z przyszłym układem sił na morzu Śródziemnym, które, od chwili wyprawy abisyńskiej, znowu staje się jednym z najważniejszych zagadnień w polityce międzynarodowej.

Pragnąc ograniczyć niebezpieczeństwo naruszenia pokoju europejskiego w związku z wojną domową w Hiszpanii, państwa zainteresowane utworzyły w Londynie komitet nieinterwencji, którego zadaniem jest niedopuszczanie do mieszaniny się w sprawy wewnętrzne Hiszpanii i wspólne kontrolowanie jej wybrzeży.

Dnia 12 czerwca, w związku z represjami zastosowanymi przez flotę niemiecką po zbombardowaniu pancernika „Deutschland”, układ o nieinterwencji został rozszerzony przez nową umowę, w myśl której strony zobowiązały się do niewymierzania sobie za doświadczenia na własną rękę.

Niebawem nastąpił zamach na niemiecki krawężnik „Leipzig” i nota niemiecka domagająca się wspólnej demonstracji flot państw należących do komitetu londyńskiego, u wybrzeży Walencji.

Ządanie to nie zostało uwzględnione i Niemcy musiały wyciągnąć z tego konsekwencję. W związku z tym ządaniem doszło do dużego napięcia stosunków pomiędzy państwami należącymi do komitetu londyńskiego.

Obok szerokiej akcji dyplomatycznej, Niemcy zaczęły koncentrować na morzu Śródziemnym swoją flotę, aby wspólnie z eskadrą włoską dokonać tej demonstracji na własną rękę. Wywołało to duży niepokój w Anglii i we Francji. Obawiano się, że zjednoczona

eskadra włosko - niemiecka nie ograniczy się jedynie do demonstracji u wybrzeży Walencji. Istniała obawa, że demonstracja ta zostanie przekształcona w pełny system represji, zamknięcia portów walencjskich i konfiskatę okrętów handlowych, płynących pod flagą rządu w Walencji.

Ambasadorowie Anglii i Francji ostrzegli rząd niemiecki, że wszelka czynna interwencja Niemiec będzie uważana za akt nieprzyjacielski wobec ich rządów, które będą musiały zastanowić się nad sposobami przeciwdziałania.

Po długich wyjaśnieniach dyplomatycznych ostrość przesilenia została złagodzona.

Okazało się, że Niemcy i Włochy nie zamierzają jeszcze występować do komitetu nieinterwencji. Przeciwnie pragną nadal, wspólnie z pozostałymi jego członkami, pracować nad sposobami zapobiegania interwencji w sprawy wewnętrzne Hiszpanii.

Jeśli jednak chodzi o układ z dn. 12 czerwca, zakazujący podpisanym stron wymierzania za doświadczenia na własną rękę, to nie zamierzają go nadal respektować i zachowują sobie zupełną swobodę działania.

Mówiąc inaczej jeśli jakkolwiek okręt włoski lub niemiecki zostanie zatakowany, rządy nie będą się zwracały do komitetu londyńskiego o wspólne wystąpienie, ale uczynią na własną rękę to, co uznają za potrzebne i zgodne z ich interesami narodowymi.

Taki obrót sprawy łagodzi chwilowo sytuację na morzu Śródziemnym. Niemniej jednak całą tę sytuację stawia wciąż pod wielkim znakiem zapytania. Trudno bowiem przewidzieć czy jakiś wypadek nie spowoduje następstw nieoczekiwanych i czy nowy atak na którykolwiek statek niemiecki lub włoski nie pociągnie za sobą represyj tego rodzaju, że zostaną przez Anglię i Francję uznane za „akt nieprzy-

jaielski wobec ich rządów”.

Na tle ostatniego zatargu stosunki angielsko - niemieckie uległy wyraźnemu pogorszeniu.

Podróż min. von Neuratha do Londynu została odwołana, prasa zaś niemiecka zaczęła znowu pisać o „obłudzie angielskiej”.

Równocześnie zacięły się widocznie stosunki włosko - niemieckie, co nie pozostanie bez skutku dla dalszego przebiegu spraw na morzu Śródziemnym.

## Żal po Blumie

Żal za Leonem Blumem wyraża w Polsce tylko prasa żydowska. Szkoda jednak, że w panegirykach swych przedstawia fałszywy „sukcesy” jednorocznego premiershipu p. Bluma.

„Dla szerokiego mas społeczeństwa francuskiego — zapewnia „Chwila” — dla wzmocnienia tempa pracy i rozwoju, dla zabezpieczenia społecznego rzesz pracujących, dla obronności kraju zrobił Leon Blum i jego rząd znaczniej więcej, niż kompromisowi jego poprzednicy. Te zdobycze są w świeżej pamięci ludności francuskiej i nie ma siły, która by je mogła cofnąć. Ustupający premier zaznaczył się markantnie elementami spokoju, decyzji i woli jaką wniósł w trudne stosunki rządzenia republiki, a osobista jego popularność nigdy może nie była większa niż w tej chwili, kiedy odechdź z głębokim postanowieniem dalszej pracy dla wzrostu potęgi Francji”.

Leon Blum zostawia za sobą olbrzymie zadłużenie Francji, upadek produkcji, katastrofę eksportu i chaos w produkcji z powodu źle skonstruowanej ustawy o 40 godzinnym tygodniu pracy. Robotnicy stracili przez drożyznę tę podwyżkę płac, którą wywalczyli rujnującymi przemysł strajkami okupacyjnymi. Jeśli Blum skarży się dzisiaj, że 50 miliardów fr. uciekło zagranicę, to potwierdza tym samym fatalne wyniki swego rządzenia. Dobry rząd powinien ściągać kapitały a nie wypędzać.

Zbankrutował Blum również w swej doktrynie politycznej. Od roku 1918 sprzeciwiał się (on i jego obecny minister skarbu Auriol) wszelkim pełnomocnictwom skarbowo - gospodarczym dla rządu, uważając je za sprzeczne z konstytucją. Był to jeden z niewzruszonych dogmatów „demokratycznych” socjalizmu francuskiego. I oto sytuacja skarbu po roku rządów Bluma stała się tak groźna, że dla ratowania finansów i waluty, zażądał on pełnomocnictw tak obszernych, jakich nie żądał ani Poincaré, ani Doumergue, W. polityce zagranicznej, którą

prowadził radykał Delbos, starano się zachować linię rządów poprzednich, ale zależność Paryża od Londynu występowała coraz bardziej.

Może tylko wojsko, które radykał Daladier strzegł przed zarządem komunistycznym, wyszło bez szkody z tego smutnego eksperymentu, jakim były rządy Bluma i jego współplemienników: Zaya, Mocha, pani Brunszwig i in.

Tak wygląda w kilku słowach bilans rządów pierwszego żydowskiego premiera we Francji. Czy nie był znanym dla nich fakt, że przez ośm ostatnich miesięcy przywódcą nacjonalizmu francuskiego, Karol Maurras, siedział w więzieniu, skazany za odważne wystąpienie w obronie pokoju? Maurrasa aresztowano w pół godziny po uprawomocnieniu się wyroku, podczas gdy komunistę Barthel, także prawomocnie skazany, czeka dotąd swobodny na amnestię. Rządy Bluma znały dwie sprawiedliwości: jedną dla patriotów, drugą dla członków międzynarodówek i Żydów...

## Furia massonica

W masonizującej „Epoce” ukazał się artykuł przeciw obozowi narodowemu nafadowany dynamitem istic masonskiej nienawiści. Lubimy te ataki furii u naszych wrogów. Stwierdzamy przytem, że artykuł został przedrukowany zaraz przez prasę żydowską. Proceder ten obserwujemy od dłuższego czasu. Można powiedzieć, że „Epoka”, „Kurier Poranny”, „Robotnik” piszą o „endekach” nie tyle dla zbudowania własnych czytelników, ile dla pokrzepienia serc Żydów i wypełnienia szpalt „Naszego Przeglądu”, „Piętej Rano”, „Hajnta”, „Nowego Dziennika” i t. p. tematem najbardziej dziś aktualnym dla całego obozu żydowsko - lewicowo - sanacyjnego: walką z obozem narodowym.

## TYDZIEŃ W POLITYCE ZAGRANICZNEJ

### NIEMIECKIE OKRETY NA MORZE ŚRODZIEMNE

Niemcy wysłały na morze Śródziemne główne siły swej marynarki wojennej. Pozostaje to w związku z wypadkami w Hiszpanii.

### NOWY RZĄD WE FRANCJI

Utworzony został we Francji nowy

rząd pod premiershipem p. Chautemps. Rząd jest prawie taki sam, jak poprzedni. P. Blum jest wicepremierem.

### OFENSYWA NARODOWCÓW HISPANSKICH

Wojska narodowe maszerują na miasto Santander.

# Na ziemi świętych Biskupów: Wojciecha, Stanisława i Józafata obraduje 1-szy Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla

## List Apostolski nadesłany na Kongres przez Ojca św. Piusa XI

Ojciec św. Pius XI nadesłał na ręce J. Em. ks. Kardynała Augusta Hlonda Prymasa Polski z okazji Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu List Apostolski następującej treści:

„Wielką radość sprawia nam stwierdzenie, że na niwie całego Kościoła wydała nieprzebrane owoce Encyklika „Quas Primas” o królewskiej władzy Zbawiciela Naszego i o ustanowieniu święta Chrystusa Króla, która obwieściła przed dwunastu laty. Pomiedzy innymi skutkami Naszego Pisma sprawa nam szczególnie ukontentowanie bardzo mądrego i zbawienną uchwałę pewnego grona duchownych, którzy postanowili co pewien czas urządzać u czci Chrystusa Króla szczególne Kongresy, mające za wyłączone zadanie badać sposoby realizacji Naszych myśli w tym względzie, mianowicie by królewska godność Zbawiciela Naszego została przez wszystkich uznana i by publiczne życie wszelkich narodów poddało się najdosłownie panowaniu Boskiego Króla.

Skromne były ramy czterech pierwszych tego rodzaju zjazdów, gdy tym czasem piąty Kongres, zbierający się w nadchodzącym miesiącu czerwcem w ważnym mieście Poznaniu, zgromadzi z całego świata katolickiego liczne zastępy tych, którzy gorąco pragną Chrystusowego panowania.

Właśnie tego międzynarodowego charakteru najbardziej gratulujemy poznańskiemu Kongresowi. Jeżeli bowiem wrogowie Chrystusa i jego panowania niczego nie zaniebują, by swą nienawiścią zarazili świat cały, czyż nie jest rzeczą konieczną, by w jedno ognisko zaszczepili swe myśli i wysiłki i by się bez względu na swe pochodzenie i na swą przynależność narodową w jedną wspólną armię ku obronie Chrystusa ci skupili, dla których przy należeniu do Jego królestwa jest szczęściem i zaszczytem? Szlachetnej inicjatywie zjazdowej przysparza chlubę ta okoliczność, że Kongres poznański postanowił skierować swe prace ku temu celowi, by od ludów odwrócić owo haniebne zło i owo niebezpieczeństwo straszliwe, jakim są bezbożnicze komunistyczne zasady i knowania, które ostatnio napiętnowałyśmy w obliczu Kościoła i całego rodzaju ludzkiego Encykliką „Divini Redemptoris”.

Nie ma sprawy, któraby w tym stopniu zajmować mogła i powinna umyśle ludzkie i któraby w równej mierze zdolna była rozplomić serca sług Chrystusa Króla, jak to potworne i wstrętne widowisko, rozgrywane się w oczach współczesnego świata. Do za wrotnych rozmiarów urasta pycha tych, którzy wymyślając próżne rzeczy przeciw Panu i przeciw Chrystusowi jego, wynoszą się ponad wszystko co boże i święte, usiłując usunąć z kuli ziemskiej samo imię Stwórcy i wspomnienie o Bogu, aby możliwie całkownie runęło i bez śladów przepadło Królestwo Boże, które Chrystus nabył swoją. Czyż jest rzetelny tego Królestwa obywatel, którego by widok tych bezczesności nie wstrząsnął? Czy jest wśród chrześcijan ktoś, który by się nie porwał do uporczywej obrony najświętszych praw boskiego Zbawiciela, zuchwale bezczeszczo-

nych i deptanych przez napierający a zbyty szyk przewrotowców?

Wprawdzie nie można wątpić, że Ten, któremu dana jest wszelka władza na niebie i na ziemi i który według swego uznania odejmuje ducha księżetom i kruszy ich jako naczynia garncarskie, może bez niczyjego współdziałania podnieść rękę na swych butnych wrogów i ukrocić ich pychę. Skoro jednak najlaskawszy Pan nie wahał się wezwać stworzenia do udziału w swych planach i dziełach, należy wyteżać wszystkie siły i niczego nie zaniebować, co by się z naszej strony przyczynić mogło do bezwzględności i zupełnego tryumfu najświętszej sprawy. A komuż bardziej przystoi gotować to zwycięstwo i zaopatrywać rycerzy bożych w zbroję duchową, jak Kongresowi, który nad światem wywiesza królewskie sztandary Chrystusowe?

Niechże zatem dostoyny Zjazd poznański nie cofa się przed żadnym trudem, rozumiejąc, że nie można podejmować nic ważniejszego, jak służąc wszystkim siłami wielkiej sprawie, od której w zupełności zależą przyszłe losy świata. Jeżeli kiedykolwiek, to zwłaszcza dzisiaj nie w słowie lecz w mocy jest Królestwo Boże. Kto prawdziwie Jego przyjście miłuje, nie słowem ani językiem, ale uczynkiem i prawdą zgodnym będzie z Psalmistą mówiącym: Czas działać, o Panie, rozproszyli zakon twój!

Starajcie się przeto wybaczać dobre siły wrogów Chrystusowych i przeniknąć zarówno ich sposoby działania jak ich podstępne plany. Biorąc pod uwagę to, co katolicy dotychczas zdziałali, ustalcie jasno powody, dla

których tak chwalebny porywom nie zawsze odpowiadają oczekiwane wyniki. Obmyślcie i wskażcie najskuteczniejsze metody pracy, które żarliwi działacze Akcji Katolickiej będą mogłyby ręce i osłabiłyby duchy w ciężki następny z powodu nieumiaru w codziennym potykananiu się z bezbożnictwem. Przede wszystkim zaś to sobie zawsze uprzytomniajcie i do tego zmierzajcie całą gorącością swych tęsknot i ślubowań, mianowicie, że po trzeba aby On panował i to panował w takim zakresie, by łaską swą nie tylko kształtował dusze jednostek, lecz by za pośrednictwem oddanych Sobie apostołów, którzy by zupełnie zgłębili Zakon doskonałej wolności, przepoił swoim duchem sprawy publiczne i władał nimi w prawdzie i sprawiedliwości. Bo nie rządcom ciemności tego świata, lecz Jemu jedyemu nieśmiertelnemu Królowi wieków, powiadał Bóg: dam tobie narody dziedzictwo twoje, a posiadłość twą krańce ziemi.

A ponieważ aż dotąd potoczyła się myśl Nasza wzywamy nie tylko Poznański Kongres, ale wszystkich tych, którzy gdziekolwiek pełnią twórczą służbę jako dobrzy rycerze Jezusa Chrystusa, by poświęcając siebie i wygody swoje, pielęgowali harmonię i zgodę, spełniali nakazy i życzenia Hierarchii Kościelnej, a spójniami duchem miłości i pokoju pomnażali swe siły i potęgowali je aż do odniesienia pełnego zwycięstwa. W górę wzniesienie zatem myśli i serca, bo gdyby zbladły wzniesione ideały, dające poleć i twórcze tchnienie duszom szlachetnym, o kim boju o Boga. W górnych zamkach utwierdzajcie swą wolę i nie wa-

hając się za wzorem Apostoła iść na trud pierwotny podejmować czynny i twarde i ponosić wielkie ofiary, wszelkimi bowiem w czasy, w których jedynie prawdziwi bohaterzy porywają zwyciężny wieniec.

Wreszcie niech apostołstwo wasze uskrzydla potężna nadzieja chrześcijańska, której nie zmożą ni zawody ni rozczarowania. Wszak z Wami jest Ten, który jest obrońcą na zbawienie i który sam jeden tak władnie wzburzonym bałwanom rozkazywać może, iż w jednej chwili nastaje uciśnienie wielkie. Co więcej, za tchnieniem bożym wzrastają zwłaszcza w szeregach młodzieży katolickiej zastępy apostołów, miłością tak ściśle zjednoczonych z Chrystusem Panem, że dla swego Króla gotowi są na każde zmęczenie, na każdą ofiarę, na bohaterską śmierć. Niech więc nadziemska idea Królestwa Chrystusowego ogarnia umysły wiernych i nich jako przeżyjący znak, wzniesiony ponad narody zgromadzi ludzką pod sztandarami Królestwa królów ziemi. On bowiem przyjdzie rychło a zapłata Jego jest z Nim, jako Jemu przekazał Ojciec, tak i On przekaze królestwo swoje tym, którzy wytrwają przy nim w pokusach Jego.

Wyrażając gorące pragnienie, by zarówno Kongres Poznański jak i Zjazd, które po nim nastąpią, podejmowały swe prace w duchu, który powyżej wskazał, nie możemy pominać milczeniem szczególnej okoliczności, stanowiącej pomyślną zapowiedź na przyszłość. Pierwszy Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla odbędzie się w kraju, który słusznie nazwano i który był rzeczywiście

przedmurzem chrześcijaństwa.

Na tej ziemi, która od świętych Biskupów Wojciecha, Stanisława i Józafata aż do Męczenników podlaskich za Unię katolicką tak często bywała zraszana krwią męczeńską i na tej ziemi, która była matką tylu świętych czczonych w całym Kościele, jakimi są Jan Kanty, Jacek, Kazimierz, Jadwiga i anielski Stanisław Kostka; na tej ziemi, która w ciągu wieków aż po nasze czasy tylekroć rozgromiła nieprzyjaciół Chrystusa, ufających zwale we własnych siłach, a mimo najazdów herezji i schizmy zachowała nieskalaną wiarę katolicką i to wiarę gorącą, jakiej nocożnym świadkiem byliśmy tylokrotnie i My, gdy u Was spełniliśmy misję Nuncjusza Apostolskiego; na tej polskiej ziemi kłosać będziecie podwaliny pod nowe opatrnościowe dzieła ku czci Chrystusa Króla.

Aby łaska Boża wzmocniła, utwierdziła i hojnie pomnożyła skutki waszych zamierzeń, zapewniając powodzenie wszystkiemu, co czynić i postanawiać będziecie, niejako w zadatek darów i światła bożych — udzielamy Błogosławieństwa Apostolskiego w Panu zarówno Tobie, Ukochany Synu Nasz, jak wszystkim innym Kardynałom, Biskupom, dostojnym przedstawicielom władzy państwowej i wszystkim wiernym, którzy zewsząd na Kongres Wasz przybędą.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 3 maja, w uroczystość Znalezienia św. Krzyża i w doroczne święto Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej, roku 1937, szesnastego Naszego Panowania.

Pius Papież XI.

# Idzie ku nam wiosna wiary!

## Przemówienie Legata Papieskiego na pierwszym zebraniu Kongresu Chrystusa--Króla

Poniżej podajemy pełny tekst przemówienia, wygłoszonego na inauguracyjnym zebraniu Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu przez Prymasa Polskiego J. E. Kardynała Hlonda, zaszczytowego wysoka godnością Legata Papieskiego:

— „Po obwieszczeniu przepięknego listu, którym Ojciec święty uczcił Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla w Poznaniu, ledwie nie zuchwał i zbytnie staje się słowo Legata. Pismo apostolskie bogato wyczerpuje idee i założenia Kongresu. A jakież znaczenie przynajmniej Papież temu Zjazdowi! Jakie nadzieje w nim pokłada! Nie można było ani Kongresu do wodniej uzasadnić, ani dokładniej określić jego zadań, ani szczęśliwiej odwołać się do katolickich inicjatyw, a w szczególności do polskich ambicji apostołskich.

Swoim bogactwem myślowym, natchnieniem i entuzjastycznym akcesem stanowią malowniczo a trafny komentarz pisma papieskiego listy i telegramy bez liku, którymi mnie — z okazji Kongresu — zasypuje świat chrześcijański. Ubolewam, że dla braku czasu nie będzie można podać szanownym

uczestników Zjazdu choćby wyciągów z tej wszechjęzykowej literatury. W lubować, czy wlotami nowoczesnej myśli katolickiej, czy burzowymi porami apostołskimi, czy *teuszkami do trudów, ofiar i męczeństwa za Chrystusa, czy wreszcie ogólnym oczekiwaniami, że Polska w tę wielką godzinę dziejów, spełni dla katolicyzmu jakieś opatrnościowe zwrotne postanowienie.*

„Snać w świadomości ludów katolickich nabiera pełnej treści idea Chrystusowego Królestwa, sformułowana w encyklice „Quas primas”. Snać narody rozumieją, że nadeszła godzina ostatecznego zdecydowania się na Boga lub przeciw Bogu. Snać gigantyczna walka duchów sprowadza na pozostało alternatywy: Chrystus albo bezbożnictwo.

Totálně pojmują oba fronty swe hasła i zamiary. Totálně neguje Boga nowoczesne ateuszostwo, totálně afirmuje Królestwo Boże katolicyzm. Kościół chce pełnego wcielenia ducha Chrystusowego, komunizm bezbożny i neopoganizm dażą do całkowitego odwyznania i zewszeczenia życia. *Ta zupełna antyteza, wyłaczająca po rozumienie i kompromisy, zaciążyła na wieku dwudziestym jako zagadnienie, bez którego rozwiązanie nie podobna ani ustalić definitywne wewnętrznych ustrojów politycznych czy społecznych, ani utrwalić podstaw spokojnego międzynarodowego współżycia, ani uwydatnić duchowego oblicza nowego człowieka.*

„Wyjaśnieniu tego położenia chce służyć Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla. Oczywiście w sensie pozytywnym dla religii i chrześcijanstwa, bo całe założenie Zjazdu jest „Pro Deo”. Kongres jest pojęty zasadniczo jako studium i naukowe analizy bezbożnictwa i jego przyczyn. Oczekujemy od Zjazdu całej prawdy, choćby częściowo odczytanej z błysków nienawiści w oczach bezbożnych fanatyków. Nie na tośmy się tu zjechać, by sobie komplementy mówić, by się w inercji i beźmyślności utwierdzać i w dalszym ciągu przed własnym duchem i przed światem grozić chwilami zamazywać. Powiedźcie nam panowie referencje wszystkie bez ogródek. Wyłóżcie nam wręcz swoje spostrzeżenia krytyczne. Wyliczcie nam nasze błędy, zaniedbania i grzechy.

Wskażcie nam najskuteczniejsze sposoby chrześcijańskiej odbudowy świata. Będą wam za to wdzięczni i katolicyzm i ludzkość.

„Imieniem Ojca świętego, który przez swego Legata raczy przewodniczyć temu tak dostojnemu Zjazdowi, inauguruje obrady Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla i serdecznie witam jego uczestników a między nimi wybitnych reprezentantów świętego Kolegium. Cześć głęboką wyrażam J. Em. księdzu kardynałowi Jakowickiemu, czcigodnemu sekretarowi tego Papieża, którego historia kościelna nazywać będzie Papieżem Chrystusowego Królestwa. Serdecznie pozdrawiam J. Em. ks. kardynała Verdier, Kardynała Paryża i Kardynała Francji, szczerego opiekuna duchowego emigracji polskiej, budowniczo stu kościołów nad Sekwaną i wodza duchowego tak zawsze drogiego nam i szprymierzonego narodu. Obaj Purpuraci zjawili się między nami w złotym kapłańskim wieńcu jubileuszowym, ale bez młym weteranów, bez psychologów wysłużonych; stoją tu jako niezmierzni wiekiem i trudem wodzowie Chrystusowych zastępów w stolicach zaprzyjaźnionych państw.

„Obecność p. Delegata Rządu Rzeczypospolitej na tym Kongresie jest publicznym świadectwem, że odbudowa myśli państwowej uwzględniła ogromne potencjały religijne narodu i że polska świadomość polityczna potęgowała się w miarę gruntowania się zasad chrześcijańskich w naszej państwowej rzeczywistości. Widzę w tym niezawodną zapowiedź wielkości, bo wierzę, że Polska całkownie zbudowana na wiecznym prawie Chrystusowym przed innymi ziemi w sobie nieskazitelny ideał państwowy i w taką urońnię powagę, że jako czynnik światotwórczy sięgnie po wybitny udział realizacji planów Opatrzności w kształtowaniu nowych czasów. Z tą wiarą w duszy ze szczególną wiarą dostojnego Delegata Rządu Rzeczypospolitej, p. ministra Świątosławskiego i serdecznie pozdrawiam otaczające go grono szanownych reprezentantów władz politycznych, wojskowych, sądowych, szkolnych i samorządowych.

Z głębokim szacunkiem witam dostojnych braci w Episkopacie, za równo niestrudzonych biskupów polskich, jak i Was, czcigodni Arcyepa-

sterze oraz delegaci Episkopatu i Kapituł innych krajów. Witam serdecznie braci kapłanów swoich, polskich i zagranicznych. Czułe witam zastępy krajowego i z zagranicy byłego laikatu katolickiego, wśród których spostrzegam panie i panów o głosnych w świecie katolickim nazwiskach. Ze wzruszeniem witam gości cięgi rodaków, którzy z za granic Rzeczypospolitej pośpieszyli na Chrystusowy Kongres w staropolskim Poznaniu.

Witam wreszcie zorganizowane przedstawicielstwo z obcych krajów, a więc sympatycznych katolików austriackich, pobratymczych katolików czeskich, głębokich katolików flamandzkich, elitarnych katolików francuskich, niezłomnych katolików niemieckich, nieustępliwych katolików słowackich, słonecznych katolików słoweńskich i rycerskich katolików węgierskich. Witam reprezentantów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Finlandii, Holandii, Luksemburga, Rumunii, Szwajcarii, Szwecji i Włoch.

„Wyzwoliwszy dusze z ziemskich sporów, przeżywamy spotem cud mistycznej jedności w Chrystusie. Ranną i wieczorną modlitwą kontemplacyjną uzdolnijmy się do wyczuwania prawdy w halnym powiewie Ducha Świętego. *Idzie ku nam wiosna wiary. Idzie z tajemnic łaski Bożej i nieustraszonej mocy sternika Piotrowej nawy. Idzie z apostołstwem i twórczym czynem odrodzonego katolicyzmu. Idzie od zbieszczonych równin rosyjskich od świeżych hiszpańskich cmentarzy, od znowu otwartych świątyni Meksyku.*

Wiosnę wiary zwiastują nam i te zwycięskie duchy męczenników za Chrystusa i te ognie, które pożąga światu grożą i te przeraźliwe błyski skłóconych mocy na firmamencie dobrej woli zbudowania nowego świata i ta niezłomna decyzja ludzi świata w duszach i nowego świata na zewnątrz, świata, wcielającego pełność bożej myśli. Niech modlitwy i życzenia całego świata katolickiego, towarzyszące Międzynarodowemu Kongresowi Chrystusa Króla w Poznaniu wyproszą mu takie światła łaski, by zsić pokładane w nim, kto wie, czy nie przesadne nadzieje.

„*Królowi wieków, nieśmiertelnemu niewdzielnemu, samemu Bogu cześć i chwala na wieki wieków!*”

(KAP)

## TYDZIEŃ W ŻYCIU POLSKIM

**KRÓL RUMUŃSKI W POLSCE**  
Przybył do Polski w odwiedziny król rumuński, Karol II, wraz z synem, na stępcą tronu, ks. Michałem.

**KONGRES KU CZCI CHRYSSTUSA KRÓLA**

W Poznaniu w dniach 25 — 29 czerwca odbywa się z niezwykłą uroczystością i przy licznych udziałach wiernych z Polski i z zagranicy, Międzynarodowy kongres ku czci Chrystusa Króla.

**ZŁOT SOKOŁÓW W KATOWICACH**  
W Katowicach odbywa się jubileuszowy zlot sokołów.

**UNIEWINIAJĄCY WERDYKT W SPR. DOBOSZYŃSKIEGO**  
Ława przysięgłych na wszystkie 12 pytań w sprawie Doboszyńskiego odpowiedziała jednogłośnie: nie winien. Sąd zawiesił uchwałę ławy przysięgłych, z tem, że sprawa będzie rozpatrzona przed nowym kompletem przysięgłych. Doboszyńskiego nadal zatrzymano w więzieniu.

**ZATARG RZĄDU Z ARCYBISKUPEM SAPIEHĄ**

Między rządem, a arcybiskupem krakowskim, ks. Sapiehą wynikł spór o przeniesienie na rozkaz ks. arcybiskupa zwłok marsz. Piłsudskiego z krypty św. Leonarda do krypty Srebrnych Dzwonów. Rząd zarzuci arcybiskupowi, że nowa krypta nie jest jeszcze gotowa i że przenosiny nastąpiły bez zgody rodziny. Arcybiskup oświadczył, że przenosiny były oddawna postanowione i konieczne ze względu na kryptę św. Leonarda jest wilgoć i że innowiercy, zwiędający kryptę św. Leonarda nieraz zakłócali tam spokój, odpowiadający świętości miejsca. — Rząd na znak protestu podał się do dymisji, lecz Prezydent Rplitej dymisji nie przyjął. Zarządzenie arcyb. Sapiehy wywołało falę protestów, przy czym niektórzy protestujący domagają się uwieszenia arcyb. Sapiehy, lub wygnania go z Polski, oraz odebrania katedry wawelskiej kościołowi katolickiemu.

# Echa pamiętnych „wyborów bez wyborów“

## N. T. A. uchylił orzeczenie o wyborach gminnych

Świeżo, dzięki orzeczeniu Najwyższego Trybunału Administracyjnego, przypominają się opinie publiczne pamiętne wybory gminne z 1933 i 1934 r., przeprowadzone według nowych ustaw samorządowych, a nazwane wówczas „wyborami bez wyborów“.

W jednym z zaskarżonych wypadków — nazwijmy to nieformalności wyborczych — N.T.A. uchylił orzeczenie starościnskie.

### ZASKARŻONE ORZECZENIE STAROŚCINSKIE

Inż. Jan Waliński wraz z 21 członkami kolegium wyborczego wniosł przez swego pełnomocnika, adw. dr. Józefa Staryszaka, skargę do N.T.A. na orzeczenie starosty pow. w Radomsku z dn. 3 marca 1934 r., dotyczące wyborów do rady gminnej w Masłowicach, zarzucając, iż wybory odbyły się niezgodnie z przepisami regulaminu wyborczego i z naruszeniem praw wyborców, a mianowicie:

1) przewodniczący komisji wyborczej usiłował groźbą zmusić zgłaszającego listę Nr. 2 (narodową), będącego delegatem tej listy; 2) przewodniczący nadużył swego stanowiska i złamał paragraf 11 regulaminu, zapytując, kto zgłasza kandydatów do listy Nr. 2; 3) przewodniczący złamał po raz drugi par. 11, gdyż przyjął zgłoszenie 2-ich kandydatów: Ignacego Kaczmarka i Franciszka Kota, jako dołączonych do listy Nr. 2; 4) przewodniczący złamał par. 13 p. 3, ogłaszając w protokole, że przyjął do listy Nr. 2, prócz Ignacego Kaczmarka i Franciszka Kota, jeszcze i Bolesława Cieciorę; 5) przewodniczący nie zwrócił listy Nr. 2 do uzupełnienia, łamiąc jednocześnie par. 15 regulaminu, nadto skarżący podnieśli w skardze wadliwość postępowania, gdyż władza pozwana (starostwo) nie przeprowadziła dochodzenia, a oparła swą decyzję wyłącznie na wyjątku komisji wyborczej.

### SPRAWA W N. T. A.

N.T.A. rozważył, co następuje:  
Według przepisów ustawy z dn. 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (art. 29) i rozporządzenia min. spraw wewn. z dn. 17 listopada 1933 r., zawierającego regulamin wyborczy do rad gminnych na obszarze woj. centralnych i wschodnich (par. 11, 12, 13, 15) głosowanie przy wyborach radnych gminnych odbywa się na listy kandydatów; listy te mogą być zgłaszane bądź na piśmie, bądź ustnie do protokołu i nie mogą zawierać liczby nazwisk większej, aniżeli podwójną ilość mandatów.

Po zgłoszeniu list kandydatów komisja wyborcza bada, czy zgłoszenie było prawidłowe i czy zgłoszeni kandydaci posiadają prawo wybieralności, w razie zaś zauważenia braków w zgłoszonej liście kandydatów — przewodniczący komisji wyborczej zwraca się do zgłaszających o usunięcie braków; w wypadku zaś nieusunięcia komisja wyborcza stwierdza nieważność całej listy lub poszczególnych kandydatów.

Z przytoczonych przepisów wynika zatem, że lista kandydatów na radnych gminnych może być zgłaszana i ustnie do protokołu, lecz mowa tu o zgłoszeniu całej listy; natomiast skoro zgłoszona lista na piśmie, *zaden przepis, jak słusznie podnoszą skarżący, nie uprawniał komisji, względnie przewodniczącego, do wzywania wyborców do zgłaszania uzupełniającego kandydatów na listę zgłoszoną już na piśmie.*

Skoro zatem grupa wyborców w gm. Masłowice zgłosiła listę kandydatów na radnych gminnych na piśmie — zadaniem komisji było tylko rozpoznanie tej właśnie listy, w postaci złożonej przez wyborców, ze stanowiska wymagał re-

gulaminu wyborczego i odpowiednio ustosunkowanie się do tej listy na tej tylko podstawie. Natomiast, skoro przepisy regulaminu wyborczego przewidują zgłaszanie listy kandydatów na radnych w dowolnej ilości nazwisk — w granicach od ilości wybieranych radnych do podwójnej ich liczby (par. 12 p. 4), jeśli zatem żadna zgłoszona piśmiennie w tej formie lista nie wymaga uzupełnienia, to, jak wyżej zaznaczono, komisja względnie jej przewodniczący nie miała w ogóle żadnej podstawy do podejmowania uzupełnienia tej listy przez wezwanie obecnych do zgłaszania do listy kandydatów dodatkowo.

W danym wypadku poza tym zarządzenie takie tym bardziej było niedopuszczalne, że złożona lista zawierała 12 nazwisk, czyli maksymalną ilość, dopuszczalną przez przepisy regulaminu, a zatem zwiększenie ilości nazwisk już nie mogło mieć miejsca.

W konsekwencji tego postępowania komisja, sprzecznie z zasadami regulaminu wyborczego, zdyskwalifikowała na sięganie listę kandydatów przez siebie uzupełnioną z powodu, iż lista ta objęła w końcu większą ilość nazwisk, aniżeli zezwalała na to przepisy, czyli unieważnienie listy nastąpiło z powodu braków, wprowadzonych do niej przez zarządzenie samej komisji.

Takie postąpienie komisji wyborczej było zatem, jak to wyżej wykazano, wręcz niezgodne z przepisami regulaminu wyborczego, a unieważnienie zgłoszonej listy w konsekwencji zaniechania wyborów radnych wobec pozostałej tylko 1 listy kandydatów, naruszyło dotkliwie prawa wyborcze. Ponieważ powyższe naruszenie przepisów ustawowych racie niewątpliwie wpłynęło na wynik wyborów, przeto władza pozwana zgo-

dnie z par. 25 regulaminu wyborczego obowiązana była już z tego powodu wybory zaprzestowane unieważnić.

Co się tyczy dalszych zarzutów skargi to Najw. Tryb. Admin. zauważyła, że słusznym jest również zarzut, iż władza pozwana nie przeprowadziła przed wydaniem orzeczenia dochodzenia, nie zbadała słuszności zarzutów i nie ustaliła należyte stanu faktycznego.

### UCHYLENIE ORZECZENIA STAROŚCINSKIEGO

Niewątpliwie według art. 44 i 50 prawa o postępowaniu administracyjnym władza z urzędu ustanawia zakres postępowania wyjaśniającego i ocenia według swobodnego uznania wyniki tego postępowania — niemniej, ażeby oceny tej dokonać, należy postępowanie wyjaśniające przeprowadzić, akta zaś w sprawie niniejszej nie wykazują, ażeby w ogóle dochodzenie jakie było przeprowadzone. Samo sprawozdanie komisji wyborczej — bez sprawdzenia zarzutów podniesionych w proteście — nie może być uznane za równoznaczne z przeprowadzeniem postępowania wyjaśniającego, a to tym bardziej, że w danej sprawie chodziło nie o jakiś interes prywatny, lecz o sprawę publiczną, protestujący bowiem skarżyli się na ograniczenie swych praw i to na tak ważnym dla obywateli terenie, jakim jest najbliższy dla ludności teren samorządu terytorialnego.

W tym stanie rzeczy z uwagi na obrażenie przez władzę pozwaną obowiązujących przepisów, oraz ze szkoda skarżących naruszenie istotnych form postępowania administracyjnego, N. T. A. uwzględniając zarzuty skargi, uchylił zaskarżone orzeczenie, zarówno z powodu niezgodności z ustawą, jak i wadliwości postępowania.

S.

# O zarzucenie Żydowi na szyję petli

Siedlce, w czerwcu.

W serii różnorodnych spraw antyżydowskich, Sąd Okręgowy w Siedlcach, będzie rozpatrywał dn. 1-go lipca b. r. nie pobawioną pewnej oryginalności sprawę młod. narodowców Mieczysława Bieniaka i Bolesława Glinki z pow. węgrowskiego, skazanych przez Sąd Grodzki w Węgrowie za to, że dnia 30 grudnia 1936 r. w Grębkowie, zarzuciwszy Moszkowi

Glinie na szyję dwa postrońki, pęłami ciągnęli za nie, czym naruszyli jego nietykalność cielesną, (t. j. oskarżonych o przestępstwo, przewidziane w art. 239 K. K.) — na karę po 30 zł. grzywny każdego z nich, z zamianą w razie nieściągalności na 6 dni aresztu.

Skazani wnieśli skargę apelacyjną do Sądu, dowodząc w niej swej niewinności.

S

# Wielka manifestacja Str. Nar. w Stawiskach

Łomża, w czerwcu.

Miasteczko Stawiska (pow. łomżyński) w ostatnią niedzielę było świadkiem wielkiej manifestacji narodowej. Odbyła się tam uroczystość poświęcenia i wręczenia proporcji miejscowego obwodowego Stronnictwa Narodowego.

Na uroczystości tę przybyło w karnych szykach około 1.000 członków Stronnictwa Narodowego z okolicznych wiosek, oraz liczne delegacje z proporcjami z sąsiednich obwodów i powiatów, a mianowicie z Zambrowa, Szczepankowa, Przytuł, Roman, Szczuczyna, Radziłłowa, Wąsoczy i Grabowa.

O godz. 10.30 na obszernym rynku miasteczka stanęły szeregi narodowców do raportu. Po raporcie, który składał kol. L. Najmrodzkiemu, przybyłemu z Warszawy kier. okręg. J. Strzelecki, wszyscy udali się do kościoła, gdzie po Mszy św. odbyło się poświęcenie pięknej proporcji z ryngrafem Matki Boskiej Częstochowskiej.

S.

Samo poświęcenie poprzedziło przepiękne w formie i treści kazanie ks. prob. Łady, który w szczerych i mocnych słowach przedstawił toczącą się dziś w Polsce i na świecie całym walkę świata chrześcijańskiego, katolickiego z masonerią i komunizmem — wykazał wielką doniosłość dla nas wszystkich tego faktu, że nacjonalizm polski jest ściśle zespolony i wypływa z idei katolickiej, świadcząc się tu nie słowami, czy deklaracjami, ale czynem.

Po zakończeniu tej części religijnej uroczystości, ulicami miasta przeszedł liczny pochód z orkiestra. Zebrane na chodnikach tłumy publiczności lasem podniesionych w pozdrowieniu narodowym rąk, oraz okrzykami na cześć Polski Narodowej, Romana Dmowskiego i Stronnictwa Narodowego witaly oddziały maszerujących narodowców.

Następnie na rynku odbyło się publiczne zebranie, na którym przewodniczył kier. okręg. kol. J. Strzelecki. Obszerny referat o położeniu politycznym Polski wygłosił kol. L. Najmrodzki z Warszawy. Po nim zabrał głos sędziwy i bardzo zasłużony działacz ruchu narodowego, ks. prał. Krysiak, poczem przemawiał, składając życzenia, delegat pow. kolonńskiego.

Na zakończenie uchwalono przyjęcie rezolucji w sprawie odbudowania przez Żydów placówek gospodarczych w Brześciu, oraz protest w sprawie niesłychanej żydowskiej interpelacji w angielskiej Izbie Gmin. Imponująca uroczystość, jej przebieg, a zwłaszcza za treść wygłoszonych na zebraniu referatów uczyniła na obecnych i całym mieście olbrzymie wrażenie.

# Nie wszyscy rozumieją

Ze nie wszyscy w Polsce rozumieją (albo w ogóle nie chcą rozumieć!), jaka jest misja historyczna narodu i jaka są jego obowiązki — świadczy o tym rezolucja, uchwalona na zjeździe „Młodej Wsi“ w Warszawie. Jest w tej rezolucji mowa o tym, że związki religijne nie powinny mieszać się „do politycznego organizowania społeczeństwa“ — a zatem... katolicy nie mieszkają się do polityki! Rezolucja „Młodej Wsi“ wyraźnie głosi:

„Organizacja związków wyznaniowych winna być w dziedzinach związanych ze sprawami świeckimi podporządkowana państwu i przygotowana do idei przewodniej Rzeczypospolitej. Dobro życia religijnego, jak i politycznego wymaga, aby związki wyznaniowe nie mieszały się do politycznego organizowania „społeczeństwa“.

Z tym antykatolickim stanowiskiem „Młodej Wsi“ polemizuje w sposób słuszny „Mały Dziennik“, który zapytuje:

„Nie wiadomo, na czym ma polegać podporządkowanie państwu „związków wyznaniowych“ oraz o jakie to związki autorom deklaracji chodzi. Wolno się domyślać, że mieli na myśli tak dla nich niemile Katol. Stowarzyszenie Młodzieży i Akcje Katolicką. Co się zaś tyczy nie mieszaniasię „związków wyznaniowych“ do polityki, jak chce „Młoda Wsie“, to sprawa nie jest tak prosta i bezsporna.

Np. zwalczanie bezbożnictwa i komunizmu jest podstawowym zadaniem A. Katolickiej, a przecież to jest robota polityczna. Nie mogą też katolickie „związki wyznaniowe“ czekać biernie, aż ugrupowania żydowskie i komunistyczne i masonie dokonają przewrotu w stylu hiszpańskim, czy bolszewickim.

Oczywiście — różni „opiekunowie“ religii katolickiej są „opiekunami“ tylko do tej chwili, dopóki katolicy są bierni. Gdy katolicy zaczynają wyświadczać jakieś poważniejsze zadania dla siebie, wówczas „opiekunowie“ przeobrażają się nieraz... w przeciwników.

ostatnie wystąpienia — na razie odosobnione, co podkreślamy — wyrastały na gruncie legalnej agitacji, wskazującej: „oto wasza ziemia! Tylko do was musi ona należeć!“, „Wskazywano palcem na dwory, a miano na myśli w ogóle ludność polską.

# A cóż teraz robi O. U. N.

## Uwagi o podłożu wielkiego procesu ukraińskiego

O tym, co „Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów“ robiła w 1934 r., dowiedzieliśmy się w styczniu 1936, w czasie procesu w Warszawie o morderstwo popełnione na osobie ś. p. min. Pierackiego. Fakt ten był przełomowym w życiu tej terrorystycznej organizacji. Później zaczął się jej nowy okres, o którym poinformował nas ostatni lwowski proces, zakończony wyrokami skazującym w stosunku do 14 oskarżonych i wyrokiem uniewinniającym w stosunku do 1 oskarżonego. Proces ten był wynikiem znużonego śledztwa, prowadzonego około 2 lata i dlatego jego wyniki są b. interesujące. Samo postępowanie sądowe zostało również przeprowadzone tak przekonywająco, iż nie budzi żadnych wątpliwości co do ustaleń, na podstawie których zapadł wyrok.

Oskarżeni w liczbie 15 osób, a w tym dwu kobiet, pozostawali pod zarzutem przynależności do O. U. N., co już samo w sobie jest zbrodnia stanu. Ponad to niektórzy z oskarżonych odpowiadali z tytułu morderstwa popełnionych w 1935 r. na 3 członkach organizacji i z tytułu usiłowania morderstwa na osobie jednego z oskarżonych, Juliana Dmyterki, studenta pochodzącego z jednej z wsi podlowskich. Przewód sądowy wykazał jasno, iż 14 z pośród oskarżonych należało do O. U. N. i działało w ramach tej organizacji, a także iż morderstwa

zostały popełnione na rozkaz kierownictwa O. U. N. i przez członków tej organizacji, — z drugiej jednak strony, iż indywidualni sprawcy morderstwa nie zostali skazani, gdyż dowody nagromadzone przeciw niektórym z oskarżonych okazały się dla ławy przy sięgłych za mało pewne.

Skazani zostali uznani za winnych tylko z tytułu przynależności do O. U. N., a uwolnieni od zarzutu morderstwa, co też uwidoczniło się w wymiarze kary stosunkowo nie wysokim. Najwyższy wymiar kary po uwzględnieniu amnestii nie dosięgł 7 lat więzienia, kilku skazanym amnestia zupełnie umorzyła ich kary.

Dowiedzieliśmy się za to z aktu oskarżenia i przewodu sądowego, iż w 1934 r. po zabójstwie min. Pierackiego kierownictwo O. U. N. we Lwowie postanowiło na jakiś czas zaprzestać akcji terrorystycznej, aby w ten sposób utrudnić działalność policji, gorliwie poszukującej jądra spisku.

Od siebie możemy dodać, iż trudności w O. U. N. musiały być wielkie. Skończyła się obfita pomoc z a g r a n i e z n a, odmówiły pomocy Niemcy, które zawarły z Polską znany traktat o nieagresji, Czechosłowacja przystąpiła wreszcie do usunięcia spiskowców z Pragi, w której czuli się jak u siebie w domu, musiały także ucieknąć Litwa, której minister Zauinius został skompromitowany kontaktami z Konowalem na terenie Genewy. Był to bowiem okres, kiedy po zamordowaniu w Marsylii króla Aleksandra i min. Barthou — przynajmniej dla pozorów musiano w Genewie oburzać się na terror i tego nie mogła Litwa nie uwzględnić.

Nie mogła też odcięta od zagranicy i pozbawiona subwencji O. U. N. lekceważyć sobie akcji polskiej policji, której prestiż został poważnie naruszony morderstwem popełnionym w stolicy państwa na szefie bezpieczeństwa. Wkrótce też większość kierowników i bojowców O. U. N. w Polsce została wyaresztowana i znalazła się w więzieniu.

Znaleźli się jednak w Ionie O. U. N. we Lwowie terroryści, którzy zaprote stowali przeciw „pieredysyce“ i wystąpili przeciw „paniczykom, tchórzom i leniuchom“ w kierownictwie. Na czelę grupy opozycyjnej, która przybrała nazwę „ZOW“ (zew?) i wydawała pod tym tytułem biuletyn wewnętrzny stanął student Michał Kopacz i jego na rzeczona Maria Kowalukówna, córka ruskiego księdza z podlowskiej wsi.

W dniu 28 czerwca 1935 r. rozgry-

# Zw. Nauczycielstwa Chrześcijańsko-Narodowego obraduje w Częstochowie

W piątek dnia 25 b. m. zaczęły się w Częstochowie obrady Walnego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia Chrz. - Nar. Naucz. Szkół Powsz. O godz. 9 rano ks. biskup Kubina odprawił na intencje Zjazdu Mszę św. w kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze i przemówił serdecznie do zebranych. O godz. 10 min. 30 obrady zgaśli w obecności przeszło 500 osób prezes Siciński. Nawiązując do pielgrzymki nauczycielskiej z dnia poprzedniego podkreślił, że w ten sposób została zrealizowana intencja Stowarzyszenia wyrażona w uchwałach Walnego Zjazdu Delegatów z przed dwu lat.

Mówiąc o działalności Stowarzyszenia w okresie sprawozdawczym podniósł wielkie zmiany, jakie zaszły w stosunku do tej organizacji. Jej ideologia zwycięża. Znajduje

przychylny oddźwięk w społeczeństwie. A co najważniejsze, to to, że rosła szeregi Stowarzyszenia

W imieniu ministra W. R. i O. P. powitał Zjazd p. wizytator Sidor.

Następnie zebrani wysłuchali referatu prof. Skoczylasa na temat: „Nau czycielstwo polskie wobec prądów destrukcyjnych i konstrukcyjnych w społeczeństwie“.

P. mgr. Kujawski z Poznania wygłosił referat o materialnych podstawach pracy nauczycielskiej.

Po południu p. J. Mościcki mówił o programie szkół powszechnych i ich wykonaniu na podstawie zasad narodowych oraz p. Kozłowski — O projekcie nowego statutu. W końcu pierwszego dnia obrad wysłuchano sprawozdań członków Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej.

# Kraków siedzibą władz żydowskich

Wielkie wpływy żydowskie we wszystkich dziedzinach. — Wzrost polskiej świadomości narodowej. — Żydzi i „Strzelec“ w Przytyku

Kraków, w czerwcu.

W ciągu dwu procesów „o napad na Myślenice“ kilkakrotnie przedmiotem dyskusji było zagadnienie — zażydzenia Krakowa.

Byli tacy, którzy fakt zażydzenia Krakowa i skoncentrowanie w nim krajowych, a nawet światowych władz żydostwa, brali za przesadę i kładli na konto agitacyjnych metod narodowców. Nie mają, niestety, racji.

O sile i wpływie żydostwa świadczy nie tylko liczba. O tym świadczy jeszcze wgrzylenie się żydostwa w wewnętrzne życie społeczeństwa. A to jest ogromne. I liczba Żydów krakowskich w ciągu 10 lat wzrosła o około 20.000 głów.

Tworzy się obecnie jawna, choć tymczasowa reprezentacja żydostwa polskiego. Wchodzą do niej i przewodzić w niej z tytułu urzędów będą Żydzi krakowscy: Schwarzbart, Zimmerman, Schöchter, Markus, Lazer, Hilfstein, Deutscher, Dr. Schwarzbart i Hilfstein, stoją obecnie na czele Bnei Brithu żydowskiego i organizacji syjońskiej w Polsce — są ponadto delegatami syjońskimi na zjazdy ogólne żydostwa i członkami ich władz światowych. To są widome głowy żydostwa w Polsce.

Dr. Schwarzbart i dr. Zimmerman są równocześnie radnymi m. Krakowa i osobami wielce w mieście wpływowymi. To jest główny sztab żydowski.

Osobną grupę stanowią żydowscy kombatanaci i żydowscy urzędnicy magistratu, dr. Spira, dr. Kleiner, Hollender i inni. Zajmują oni wybitne stanowiska w polskich sferach urzędowych i samorządowych. W magistracie krakowskim i w jego przedsiębiorstwach grali dawniej, a grają zwłaszcza dziś znaczną rolę. Prezydent dr. Kapellner — Kaplicki oddał nawet budowę Muzeum Narodowego pod opiekę Żyda Hollendra. Dostawy dla miasta zależne są przeważnie od Żydów.

Liczną grupę stanowią Żydzi - Polacy, chrześcijani i niechrześcijani. Prócz prez. dr. Kaplickiego padają stale nazwiska generała Monda, dyrektora poczty Späta, szefa prokuratury skarbu Kransa. Zajmują oni — jak widzimy — czołowe stanowiska.

Upadła „polska demokracja“, mająca w swoich szeregach duży procent Żydów. Usunęli się Żydzi (prócz paru) z obiadów czwartkowych konserwatywnego „Czasu“. W spadku po BB. — Ozon nie przejął jego Żydów. Za to miejscowa P. P. S. kultywuje tradycję współpracy z Żydami. Adw. Rosenzweig odgrywa wśród nich ciągle rolę bardzo poważną. Prócz niego dyr. Ziffer, dr. Drobner, dr. Ciołkoszowa, dr. Schreiber z braterskiego Bundu i — choć Aryjczyk — specjalnie lubujący się w występach filozoficznych — dr. Szumski. Nic dziwnego, że krakowscy socjaliści są szczególnie wrażliwi na sprawę żydowską i tej sprawie gorliwie służą.

Dodajmy do tego fakt: w adwokatstwie Żydzi mają około 80 proc.

wśród lekarzy, dentystów, aptekarzy przewagę, w przemyśle prawie wyłączność. Coraz częściej jesteśmy świadkami walk o pracę i chleb w przemyśle. Żydzi i socjaliści, idąc solidarnie, chcieliby wytworzyć prawo do pracy tylko dla nich. Powtarzają się fakty wypowiedziania pracy narodowcom i zastępowania ich przez Żydów lub członków związków klasowych.

A ponad te wszystkie realne siły żydostwa góruje jeden: dobrowolny popieranie Żydów przez bardzo wielu Polaków. Uświadomienie jest ciągle za małe. Rzecz dziwna: panie, zwłaszcza nie wstydzą się chodzić po ulicach, wstępować do kościołów, niosąc w rękę torby z firmą żydowską, a w nich towar, kupiony u Żydów.

To też w Krakowie akcja antyżydowska ma większe, niż gdzie indziej przeszkody, ale i większe pole pracy, niż gdzie indziej. Praca jest rozpoczęta. Biorą w niej gorący udział ci zwłaszcza, którzy niedawno zwolnili się z pod zależności klasowców. Trzeba było obserwować ich akcję propagandową na ulicach Krakowa w poprzednim tygodniu.

Żydzi pracują usilnie w kierunku zjednoczenia i zjednoczenia. Widać, iż prąd antyżydowski jest chwilowo wycisniony, a przeciwnie trzyma się twardo, a nawet atakować i co najważniejsze zachować spokój. Dam na to trzy charakterystyczne przykłady:

Żydzi opanowali władze Izby Adwokackiej. Mimo interwencji władz naczelnych, mimo bojkotu prac Izby przez adwokatów - Polaków, Żydzi odrzucili kompromis i arbitraż, nie ulegli się nawet groźby rozwiązania Izby przez rząd i nominacji komisarzy. Na razie rządzą Izbą sami.

Krakowski okręg lekarski głosami Żydów odrzucił wniosek ogólnego zjazdu lekarskiego, wprowadzając paragraf aryjski. Zbuntowali się przeciwko tej hegemonii Żydów lekarze ubezpieczalni społecznej i szpitalni i zsolidaryzowali się z uchwałami warszawskimi. Zsolidaryzował się z tym stanowiskiem i prezes Okręgu, dr. docent Zieliński (ongis zetowiec, a po tem zarzewiak), aprobował uchwałę Zarządu głównego Związku Lekarzy rozwiązującą okręg krakowski i przyjął nominację na komisarza. Znosi się więc na oczyszczenie organizacji lekarzy z Żydów.

Żydowski „Nowy Dziennik“ uparcie twierdzi, że „Przytyk“ należy już do przeszłości, że Żydzi tam ostatecznie zwyciężyli.

Oto w poprzednią niedzielę odbył się w Przytyku mecz piłkarski między klubem żydowskim Hapoel z Radomia, a miejscową drużyną „Strzelec“, przyczem Żydzi zwyciężyli. Publiczność zaś miała być z tego spotkania polsko - żydowskiego bardzo zadowolona. Więc — „Żydzi trzymajcie się, a przetrwamy“.

Tak to przytycki „Strzelec“ służy propagandzie żydowskiej.

# Skawina odżydza się

SKAWINA, w czerwcu.

Skawina, małe miasteczko w powiecie krakowskim — było do niedawna typowym zażydżonym ośrodkiem miejskim Małopolski Zachodniej. Obecnie z powodu procesu inż. Doboszyńskiego miasteczko to stało się nieco głośniejsze i dlatego warto podnieść na przykładzie tej właśnie Skawiny realne rezultaty pracy odżydżeniowej Stronnictwa Narodowego. Dziś wprawdzie Stronnictwo Narodowe na terenie Skawiny nie istnieje, zostało bowiem rozwiązane przez władze. Miejsce koło S. N. podzieliło los innych kół na terenie powiatu krakowskiego rozwiązanych po wyprawie myślenickiej. Tu była bowiem siedziba Oddziału skawilńskiego Stronnictwa Narodowego.

Tu też „urzędował“ przodownik P. P. Jurczakiewicz, którego metody były szeroko omawiane w czasie kończącego się właśnie procesu inż. Doboszyńskiego. Pan komendant Jurczakiewicz zamykał w areszcie miejscowych narodowców, interesował się kasą Stronnictwa Narodowego i wytoczył głośny proces skarbnikowi koła o rzekome sprzeniewierzenie pieniędzy Z. N., przyczem wniesioną skargę uzasadniał swoim „brakiem zaufania“ do skarbnika S. N. Tenże komendant nie pozwolił na sprzedawanie a nawet i czytanie gazet narodowych. Pilnował by Żydom skawilńskim krzywda jakowa się nie stała, gdy narodowcy prowadzili bojkot straganów i sklepów, w jego imago cji powstał głośny „marsz na Skawinę“, którego wogóle nie było.

Na nie się jednak nie zdążył zachody pana Jurczaka, bo oto bilans akcji go

spodarezej i propagandowej miejscowych narodowców na rok 1936 wyraża się zlikwidowaniem 19 placówek żydowskich i powstaniem 66 placówek handlowych polskich.

I tak w roku 1936 na terenie Skawiny uległy likwidacji następujące placówki żydowskie: hetoniarnia, fabryka octu, cukiernia, dwa stragany ze skórami, dwa sklepy z ubraniami, trzy stragany z obuwem, jeden stragan spożywczy, po jednym składzie skór, i węgla, dwa sklepy żelaza, trzy sklepy spożywcze oraz jedna restauracja.

W tym samym zaś roku powstało 66 placówek polskich: dwie mleczarnie i cukiernie, cztery owoce, jeden sklep żelazny, sklep ze szkłem, handel zboża i mąki, restauracja, piwiarnia, piekarnia, skup skórek, skup drobiu, sklep z galanterią, sklep blatynaty, dwa sklepy z obuwem, cztery sklepy węgla, skład drzewa i mat. budowlanych, 2 kina, 3 stragany bławatne, 2 stragany z czapkami, 4 stragany z naczyńiami kuchennymi, 11 straganów galanterijnych, 4 stragany ze skórami i 4 stragany cukiernicze.

W nowych placówkach polskiej znalazło zatrudnienie włącznie zarobek 315 osób. Jak na jeden rok i jedno małe miasteczko jest — to sukces olbrzymi. Wagę tego sukcesu powiększa fakt, że cała walka toczyła się wśród Żydów, ale przy utrudnieniach stosowanych przez miejscowe czynniki reprezentowane przez wspomniane go już „komendanta“ Jurczakiewicza.

Stronnictwo Narodowe może jako rezultat swojej długoletniej i usilnej akcji odżydzenia Polski zapisać wiele zrealizowanych pozycji. Jedną z najważniejszych będzie Skawina.

# Wywrotowcy z ZZZ skazani

(Od własnego korespondenta)

Wilno, w czerwcu.

W piątek, dn. 25 b. m. późnym wieczorem zapadł wyrok w procesie przywódców Związku Związków Zawodowych, pp. Jerzego Szuriga i Zygmunta Ziółka.

Wprawdzie Sąd Okręgowy w wystrzeliach oskarżonych nie dopatrzył się cech przestępstwa z art. 93 i 154 K. K., ale uznał ich winnymi pod burzaniem do strajków okupacyjnych i skazał na 3 miesiące aresztu każdego, zawieszając wykonanie wyroku na lat 2.

Prokurator zapowiada od tego wyroku apelację. Sprawa zatem nie jest skończona. Proces obfitował w szereg sensacyjnych szczegółów i z pewnością, gdyby nie takie wydarzenia, jak zatarg krakowski i proces myślenicki stałby się jednym z najgłośniejszych wypadków dnia politycznego.

Z zeznań policjantów oraz niektórych dokumentów, złożonych do akt sprawy, wynikałoby, że władze bezpieczeństwa już oddawna wiedziały o opanowywaniu Z. Z. Z., ale nie spieszyły się zbytnio do ingerowania w wewnętrzne stosunki organizacji pro rządowej. Trudno się dziwić nawet funkcjonariuszom policyjnym, skoro z ust oskarżonych nie schodziły tak

groźne słowa, jak premier, minister i t. p. *Dopiero proces Biernackiego, skazanego w Lidzie, za działalność komunistyczną, a będącego emisariuszem władz centralnych Z. Z. Z. był tą błyskawicą, która rozświetliła mroki i zmusiła policję do bardziej dokładnego wejścia w stosunek, panujące w Z. Z. Z.*

To, co się naprawdę działo w Z. Z. Z., najlepiej oświetliła mowa prokuratora Wolskiego, która się stała kulminacyjnym punktem procesu.

Prokurator Wolski rozpoczął swe przemówienie od przestrogi, by nie wyrabiać sądu o Z. Z. Z. na podstawie jego oficjalnych enuncjacji i deklaracji ideowych. Niestety, żyjemy obecnie w dobie niebywałego zakłamania. Oto ludzie, którzy do niedawna unika

li samego słowa Naród, mianują się gorącymi nacjonalistami. Ci, co byli obojętni dla spraw religijnych lub wręcz wrogo odnosili się do Kościoła, chcą uchodzić za gorliwych katolików i obrońców Kościoła Katolickiego. W politycznym biegu na przelaj, rozmaici rycerze koniunktury przestali odróżniać prawdę od nieprawdy, byleby za wszelką cenę dobiec do mety — władzy i wszelkich związanych z nią beneficjów. Stąd ludzie, ozdobieni krzyżami za walki niepodległościowe, znajdują się niekiedy w jednym szeregu z komunistami. Nie trzeba zresztą być firmowym komunistą, by świadomie lub podświadomie iść na rękę komunistom, jak to czyni Z. Z. Z., którego przywódcy nawołują do „akcji bezpośredniej“ przez organizowanie strajków okupacyjnych. Ta „akcja bezpośrednia“ ma w walce o nowy ustrój zastąpić „kartki wyborcze“ i doprowadzić do tego, o czym pisze Szurigt. j. do tryumfu „polskiej idei rewolucyjnej“.

Zresztą Szurigt i Ziółka nie wymyślił nic nowego. To, co oni głoszą, jest starym programem rewolucji syndykalistycznej, w której organizowane przez Z. Z. Z. strajki okupacyjne są jedynie fragmentem całości. Wiemy zresztą, czym się kończą strajki okupacyjne Z. Z. Z.-u — przelewem krwi. Najlepiej to widać z procesu Biernackiego, który się okazał komunistą i kryminalistą w jednej osobie, a mimo to władze Z. Z. Z. w osobie Szuriga, wzięły go w jak najczulszą opiekę.

Bardziej niebezpieczne od tajnych organizacji są te jawne, legalne związki, w których legną się jacek i komuny. Takim związkiem jest Z. Z. Z. uważany przez komunistów za kombatanę *To też jeżeli zamyka się do więzienia Żydków rozrzucających nielegalne ulotki komunistyczne tembardziej należy izolować od społeczeń*

stwa ludzi, głoszących publicznie hasła przewrotu i rewolucji.

Dziś wiele się mówi o procesie myślenickim, a przecież tam chodzi o kilkadziesiąt wywrotowców straganów i kilkanaście zniszczonych sklepów, gły tu, w tym procesie mamy do czynienia ze zniszczeniem wartości i spoiwości Narodu polskiego.

Wywody obrony wypadły — wobec mocnego przemówienia oskarżyciela — b. słabo. Jedyny „rzeczowy“ moment, jaki wysunęli zarówno adw. Berenson, jak i sami oskarżeni, stanowiło powołanie się na fakt, iż władze administracyjne dotychczas nie rozwiązały Z. Z. Z. Czy obrona zapowie apelację — narazie nie wiadomo. Możliwe, iż oskarżeni zadowolą się zawieszaniem wykonania wyroku,

# Po Kongresie Młodej Wsi

Wilno, w czerwcu.

Niedzielny festyn Młodej Wsi wywołał liczne komentarze w prasie. O deklaracji jej prezesa, p. Gierata, tak niespodziewanie umiarkowanej i nawet lekko antysemickiej, wyraża się lewicowo - sanacyjny „Kurier Powszechny“ (Wilno), że

„znając dobrze działalność w ośrodkach ruchu młodzieżowskiego na naszym terenie, nie wydaje się nam, iż deklaracja ta zgłoszona ustami prezesa Centralnego Związku Młodej Wsi, p. Gierata, w całości odzwierciedla ideowe oblicze zrzeszonej młodzieży“. Stylizacja tego zdania jest wadliwa. Ale sens wyraźny. Redaktor „Kur. Powsz.“, p. Świącicki, daje do zrozumienia, że nastroje „Młodej Wsi“ idą dalej na lewo, niż deklaracja oficjalna jej kierownika.

# Żydowska lojalność w świetle wyroków sądowych

Każda delegacja żydowska i żydowscy przedstawiciele w sejmie czy Radach Miejskich zapewnają o swojej „lojalności“ wobec Państwa Polskiego. Dowody tej „lojalności“ mieliśmy ostatnio w Łodzi gdzie przed Sądem Okręgowym odbyły się dwie charakterystyczne rozprawy na tle tej tak wszędzie głoszonej „lojalności“.

Pierwsza rozprawa odbyła się przeciwko żydowskiemu fabrykantowi Birmanowi, który wspólnie z innymi Żydami napadł na dokonującyemu lustracji fabryki Inspektora Pracy p. Pastora. Lustracja ta była przeprowadzana na skutek skarg robotników o stosowanym w stosunku do nich wyżysku żydowskiego przemysłowca.

Wyżysk ten polegał na tym, że chcący się szybko wzbogacić Żyd zmuszał zatrudnionych u siebie robotników do pracy po 13, a nawet i więcej godzin na dzień, nie dając im książeczek obrachunkowych i nie ubezpieczając na wypadek choroby czy bezrobocia.

Już w czasie przeprowadzanej lustracji na sali fabrycznej, kierownik fabryki Żyd Aron Dessau przeszkadzał Inspektorowi Pracy w czynnościach, nie pozwalając robotnikom podpisać sporządzonego protokołu, oświadczając bezczelnie z żydowskim tupetem, że Inspektor i tak sporządzonego protokołu z fabryki nie wyniesie.

W kantorze fabryki, gdzie był obecny właściciel Żyd Birman, w pewnej chwili weszło kilku żydziaków na czele z kierownikiem fabryki Dessau i poczęli bić i kopać Inspektora Pracy wyrывая mu teczkę, a nawet wyjmując z kieszeni legitymację służbową. Napadniętemu podczas spra

wowania czynności służbowych urzędnikowi przyszła z pomocą zaalarmowana policja, która jako sprawców bestialskiego napadu ujęła Żydów Arona Dessau, Birmana Szmula oraz Rachmila Lebesbauma.

Podczas rozprawy sądowej Żydzi we właściwy sobie sposób chcieli z ofiary swego chuligańskiego napadu zrobić właściwego sprawcę zając Sąd Okręgowy skazał bezczelnych Żydów na 9 miesięcy więzienia dając tym wyrokiem dowód „lojalności“ żydowskiej.

Podczas rozprawy został aresztowany na sali sądowej jeszcze jeden Żyd w którym p. Pastor rozpoznał współnika bezczelnej napaszi.

Druża sprawa będąca dowodem „lojalności“ żydowskiej to sprawa Mendla Pejsacha Brandta, który stanął przed sądem oskarżony o publiczne lżenie Narodu Polskiego. Żyd ten zwrócił się do Zarządu Miejskiego Wydziału Opieki Społecznej po pomoc pieniędzy dla swej matki. Na zwróconą mu przez funkcjonariusza miejskiego uwagę by zajął miejsce w kolejce Żyd zaczął się awanturować i zwracając się do obecnych w poczekalni powiedział „Polaków należy powywieślać na latarniach ulicznych i napluć im w mordę“.

Na rozprawie sądowej Żyd chciał się przedstawić w roli niewiniątka i obrazonego. Sąd nie dał jednak wiary wykrętnym tłumaczeniom żydowskiego chuligana i oparł się na zeznaniach świadków zgodnie stwierdzających, że Brandt wyraził się w ten sposób i skazał „lojalnego“ Żyda na 7 miesięcy więzienia. A później Żydzi z socjalistami dziwią się narastającej fali antysemityzmu.

# Złodzieje krzyżów nagrobkowych

Jedna z przyczyn powodzenia żydowskiego handlu

Skierniewice, w czerwcu.

Ubiegłej zimy miał miejsce u nas wypadek okradania cmentarzy w mieście i w sąsiednich wioskach. Kradzieżki umieszczono na krzyżach wizerunki Chrystusa i inne części metalowe nagrobków. Przypadek zrzucił, że złodziej został przyłapany z workiem napełnionym metalowymi postaciami Ukrzyżowanego.

Sledztwo wyjaśniło, że sprawca kradzieży sprzedawał świętokradzki łup bogatemu Żydowi, właścicielowi dużego składu żelaza i kamienicy w Rynku, Krygierowi.

Sąd wymierzył karę — złodziejowi 10 miesięcy, a paserowi - Żydowi 2 lata więzienia.

Jako naturalna reakcja na wstrętny czyn bogacza żydowskiego ze strony społeczeństwa chrześcijańskiego, po rozpowszechnieniu się wiadomości o wyroku sądowym, wyniki samorzutnie bojkot jego sklepu.

Dawni jego klienci poczęli omijać paserski sklep i czynić zakupy w sklepach polskich. Dało się jednak zauważyć, że nie wszyscy chrześcijanie zareagowali na wstrętny czyn Żyda. Pozostała pewna część klientów, która i nadal darzy go zaufaniem.

A dlaczego? Skąd ta wyrozumia-

łość dla zbrodni żydowskiej i taka wytrwałość i stałość w przywiązaniu do żydowskiego handlarza?

Na to jest tylko jedna odpowiedź. Są to klienci, czyniący zakupy nie dla siebie, a dla osób trzecich, czy też rozmaitych instytucji, to jest ludzie, którzy usprawiedliwiają swe wydatki rachunkami.

To spostrzeżenie zdaje się dostatecznie ilustruje, dlaczego żydowscy handlarze, mimo tak energicznego uświadamiania o konieczności popierania handlu polskiego, mają jeszcze tak wielu i tak upartych zwolenników.

To jest zupełnie wyraźne! Do kupca - Polaka wielu z nich krępowałoby się zwrócić o prowizję, czy wręcz o niezgodny z prawdą rachunek, a Żyd, zwłaszcza paser, nie będzie tu miał żadnych skrępowań i napewno nie zdradzi szlachajstwa.

Nie tylko chętnie się zgodzi, prowinie wypłaci, ale sam ją nawet proponuje, a mniej śmiało (począłkującemu) sam podsunie rachunek na wyższą sumę, a że czasem ilość wydanego towaru będzie trochę mniejsza, niż oznaczona w rachunku — to przecież taka blahostka.

W.

# GRANICE BOJKOTU LEGALNEGO

## Proces 24-ch narodowców z Sokół w Łomży

Po całodzienniej rozprawie Sąd odroczył sprawę na 4 tygodnie

Łomża, w czerwcu.

We wtorek dnia 22 czerwca b. r. Sąd Grodzki w Łomży rozpatrywał sprawę 24-ch młodych narodowców — członków Stronnictwa Narodowego ze słynnego miasteczka Sokół (pow. wysokomazowieckiego), oskarżonych o to, że dnia 18 sierpnia 1936 r. w Sokolach, działając razem przez wypychanie przemocą klientów-chrześcijań ze sklepów żydowskich, zamykanie tych sklepów oraz przez zagrożenie pobiciem właścicielom tych sklepów zmusili kupców żydowskich do zamykania dziennego targu.

Przestępstwo to przewidziane jest w art. 251 k. k. — o groźbie karalnej.

### ROZPRAWĘ PRZENIESIONO Z SOKÓŁ DO ŁOMŻY

Sprawa powyższa według właściwości podlega Sądowi Grodzkiemu w Sokolach, gdzie też odbyła się 23 listopada pierwsza rozprawa, którą odroczone, a potem na wniosek starosty wysoko-mazowieckiego przesłano akta do Sądu Najwyższego w Warszawie, który orzekł:

„Sprawa polega na ekscesach antyżydowskich, popełnionych w Sokolach. Notorycznie jest znany fakt naprężenia stosunków między ludnością chrześcijańską a żydowską w całym łomżyńskim, a w szczególności w powiecie wysoko-mazowieckim i że znaczna jest tam ilość zwolenników oskarżonych. Przeprowadzenie sprawy w Sądzie Grodzkim w Sokolach mogłoby się odbyć w nastroju podnieconym, co mogłoby się odbić ujemnie na powadze Sądu. Natomiast Sąd Grodzki w Łomży, jako w dużym mieście będzie miał lepiej zabezpieczony spokojny przebieg rozprawy”.

W ten sposób sprawa przeszła z Sokół do Łomży.

### SĄD I STRONY

W Łomży prowadzi rozprawę p. sędzia Antoni Muszycki, oskarża specjalnie przybyły do Sądu Grodzkiego prokurator Henryk Połosiński. Z ramienia rzekomo poszkodowanych Żydów występuje adw. Graubart z Łomży, obrońcę chłopów polskich wnoszą pp.

adw. Bogusław Jeziorski i apl. adw. Stefan Niebudek z Warszawy.

Sąd wylęcza rozpoznanie sprawy w stosunku do 7-miu oskarżonych, którzy nie przybyli na sprawę.

Wniosek adw. Jeziorskiego o umorzenie sprawy w stosunku do 9-ciu oskarżonych, którzy za ten sam czyn byli już administracyjnie przez starostwo skazani — nie został uwzględniony.

Po zeznaniach oskarżonych (między nimi dwu b. więźniów Berezy pp. St. Kobylńskiego i Jana Pogorzelskiego) Sąd przystąpił do badania świadków.

### BYŁ USTNY BOJKOT

Św. Wł. Słomczyński — funkcjonariusz P. P. w Sokolach zeznaje, że z chwilą zaczęcia się targu zjawili się członkowie Stronnictwa Narodowego. Poznałem ich po jasnych mundurach. Żydzi zaczęli ściągac stragany i ulatniać się z miasta. Groźby nie zauważyłem. Żydzi uciekali, bo prawdopodobnie był prowadzony bojkot. Postępowanie przeciwko członkom Str. Nar. szło dwoma torami: administracyjnym i sądowym.

Zajścia wybuchły o godz. 13-ej i mogły trwać około półtorej godziny. Członkowie Str. Nar. przechodzili koło straganów, ale gwałtów nie popełniali. Prowadzili bojkot ustny. Na terenie pow. wysoko-mazowieckiego stale uprawia się bojkot. W Sokolach było 27-miu policjantów. Żydzi żalili się, że wypychają ich ze sklepów. Pałek i kijów członkowie Str. Nar. nie mieli, bo policja w związku z jarmarkami odbiera kije i pałki.

Podczas późniejszych targów wogóle Żydzi straganów nie stawiali. Żydzi handlują w bóżnicy.

Adw. Jeziorski: Gdy teraz Żydzi nie rozstawiają straganów na rynku — jest spokój?

Św.: — Tak.

Apl. Niebudek: — Czy Żydzi z bóżnicy, handlując w niej, urządzają sobie rynek, hale targowe?

Św.: — Tak.

Żydzi nazywają ludzi w jasnych koszulach pikietami i gdy dwu takich się

jawi, choćby najspokojniej, to już Żydzi związują stragany.

Komendant posterunku kazał prowadzić doniesienia przeciwko tym członkom Str. Nar., na których żalili się Żydzi.

Adw. Jeziorski: — Gdyby nie było żalów żydowskich — to policja w wiadomej inicjatywy nie robiłaby doniesień?

Św.: — Nie robiłaby.

WŁAŚCIWE POSTĘPOWANIE POLICJI Św. post. Pawluczuk z Sokół — wracał się do osk. Jana Pogorzelskiego, by nie doszło do awantur. Pogorzelski dał słowo, że do awantur nie dopuści, a nawet uspokajał młodzież Str. Nar. W jarmark, gdy jest kilka tysięcy ludzi trudno poznać, jak się kto zachowuje. Widział na rynku osk. Jabłońskiego, ale on nic nie robił.

Awantury były pod koniec jarmarku. ŻYDZI ZWRACALI SIĘ Z ŻALAMI DO POLICJI O BOJKOT

Dla tego św. zwracał się do osk. Pogorzelskiego, że jego dobre słowo wiele znaczyło dla uspokojenia ludności. Zajścia były na tle bojkotu.

FATALNA ASEKURACJA ŚWIADKÓW ŻYDOWSKICH

Pełnomocnik Żydów, chcąc podmurować pozycję świadków-Żydów, którzy będą zeznawać w procesie, zwraca się do św. post. Pawluczuka.

Adw. Żyd: — Jaką opinią cieszą się świadkowie Żydzi w tym procesie?

Św.: — Nie nadzwyczajną, Abel Mieraszk jest paserem...! (śmiesz na sali).

Pełn. żyd.: — A inni?

Św.: — Inni — też prawie każdy był karany administracyjnie.

Pełnom. żyd.: — A konkretnie Jonas Ginsberg?

Św.: — Niejednokrotnie był karany... Na sali ten nieoczekiwany dialog wywołał śmiechy.

### LEGALNOŚĆ BOJKOTU

Apl. Niebudek: — Czy na podstawie rozmów i obserwacji zachowania osk. Jana Pogorzelskiego wynikało, iż przestrzega on lojalności bojkotu?

Św. post. Pawluczuk: — Tak, Pogorzelski uspokajał młodzież, łagodził tarca.

W Sokolach jest więcej sklepów żydowskich, niż chrześcijańskich.

Za namawianiem do bojkotu jeśli ktoś zachowuje się spokojnie — nie sporządza się protokołu.

TYLE BYŁO ZAJŚĆ W WYSOKO-MAZ.

Św. Jan Protakiewicz — referendarz wojewódzki, b. wicestarosta wysokomazowiecki, prosi na wstępie o przypomnienie mu o jakie zajścia chodzi, bo tyle było zajść w Wysoko-Mazowieckim.

— Gdy przyjechał do Sokół zobaczył wiele fur na rynku, gotowych do odjazdu, były to tury żydowskie. Policjant poinformował św., że teroru nie było.

### PRZYMUSU NIE BYŁO

Po przemówieniu świadka młodzieńcy całkowicie się uspokoiłi. Rynek opuścili tylko kupcy zamieszcowi. Świadek osobiście badał na rynku sytuację i stwierdza, że przymusu nie było przy bojkotowaniu. Św. wyjechał o godz. 19-ej wieczorem i do tej pory nie spójnego nie było, nawet zatrzymanych było niewielu. O godz. 2 pp. św. dał odebrać telefon od komendanta posterunku z Sokół, iż znosi się na zajścia. Bojkotujący tylko straszą, i mówili do Żydów „zabierajcie się do 15-stu minut”.

Zatrzymani byli tylko za zakłócenie spokoju i stosowanie oporu policji.

Św. zdecydowanie zeznaje, iż gwałtu nie było wobec Żydów na jarmarku, iż najwyżej było zakłócenie spokoju z art. 28 pr. o wykroczeniach, co stwierdzić może, jako prawnik.

Ludność polska zachowywała się wobec św. poprawnie i lojalnie.

Na pytanie adw. żydowskiego czy młodzież miała laski św. odpowiada, że tak, bo taki jest zwyczaj chodzenia wieśniaków na jarmarki. Laski noszą starzy i młodzi.

Bojkot spokojny przez władze nie był zakazywany. Skutkiem bojkotu

powstawały sklepy chrześcijańskie. Bojkot uszedł już na tory normalizacji.

### KRUK NA BALKONIE

Św. dr. Kruk, lekarz żyd. z Sokół w dzień osk. Kobylńskiego na czele chłopaków na rynku, jak wchodził do sklepów i stamtąd wychodził, to zdaniem świadka miało być „wyrzucaniem klientów”. Wszystko to widział św. z balkonu. Kobylński groził Żydowi: „W ciągu 5 minut ma cię tu nie być”.

Do godz. 1-ej, gdy ludność wiejska sprzedaje towary, panuje spokój, ale gdy po 1-ej chce kupować, zaczyna się bojkot.

W ogniu pytań obrońców błędną balonową obserwację tego świadka. Bojkot jest obecnie prawie rzeczą normalną w Sokolach.

## „Ktoś bujdę puścił” o rozruchach Odroczenie na 4 tygodnie rozprawy o bojkocie w Łomży

Po przerwie obiadowej sąd zbadał resztę świadków w procesie 24-ch narodowców o głośny bojkot w Sokolach. ŚWIADKOWIE ŻYDZI:

### LEW, KAPŁAN, OKOŃ

Świadkowie - Żydzi, jak Lew, Kapłan, Okoń zeznają, iż poszczególne oskarżenia wchodziły do sklepów żydowskich i wypraszały chrześcijan, by nie kupowali u Żydów, jeśli się ktoś opierał to go przostawiali. Bojkotujący do radzili Żydom, by „lepiej zamknęli sklepy”, a do chrześcijan — klientów: „Nie wiecie gdzie kupować, to tu wasze miejsce”?

„Władza we wtorek na jarmarku była w ich rękach” — t. j. bojkotujących (św. Kapłan).

Teraz to „powietrze otruli”, więc chwilowo oskarżeni nie kupują u mnie — zeznaje św. Kapłan, dodając że przy wypędzaniu klientów jeden z oskarżonych wywiał ogórkiem...

Nikogo za żołnierza, siłą bojkotujący nie wypychali.

W sklepie nakazali wychodzić chrześcijanom mówiąc że „jeśli nie wyjdą, to zaczną bić” (św. Ginsberg). INCYDENT O ADWOKATA-ŻYDA

Podczas zeznań świadka Polaka Czesława Chudzika doszło do incydentu. Świadek nie chciał odpowiadać na pytania Żyda - adwokata, wówczas sąd zapytał się św. dlaczego nie chce odpowiadać.

Św. Chudzik: — „Żydzi wyrządzili tyle krzywdy narodowi polskiemu, że serce Polaka nigdy im tych krzywd nie wybaczy, dlatego poprzysiągłem sobie nie rozmawiać z Żydami”.

Wobec tego, że św. nie chciał odpowiadać na pytania Żyda sąd skazał go na 10 zł. grzywny z zamianą na 2 dni aresztu.

Decyzja ta wywołuje wrażenie na sali.

Prokurator prosi o 2-minutową przerwę w rozprawie

Po przerwie na prośbę świadka sąd uchwilił grzywnę.

Obrońca apl. Niebudek składa oświadczenie (w związku z decyzją sądu):

— „W wielkich procesach ostatnich czasów, jak choćby w procesie przytyckim, czy świeżo w procesie Chaskie lewicz Sady Rzeczypospolitej nawet w wyrokach sądowych podkreślały odrebność narodu żydowskiego od polskiego i na takim tle rozumiała jest — notorycznie znana — postawa Polaków, którzy coraz częściej odmawiają odpowiedzi Żydom w Sądach, co bynajmniej nie oznacza odmowy zeznań, o ile pytania zadaje Sąd. Wobec tego mam zaszczyt prosić o wyrozumiałość dla stanowiska świadka Chudzika.

### „ZROBIMY REWIE”...

Św. Roszka Lew — Żydówka właścicielka piwiarni, zeznaje, że bojkotu ją kazali wyjść Polakom, bo „zrobimy tu rewie”... Przez „rewie” św. ro-

„Apl. Niebudek: — Czy Żydzi zawsze postępują rozumnie, np. w Brześciu, Mińsku Maz., Częstochowie?

— Sędzia Muszycki: — Uchylam to pytanie, świadkowi mogą być nieznane takie fakty.

Obrońca: — Przecież to rzeczy notorycznie znane.

Adw. Jeziorski: — Gdyby osk. Kobylński kazał panu w przeciągu 5 godzin zwinąć gabinet — uciekliby pan?

Św. daje niejasną odpowiedź, mówi, że nasamprzód zwróciłby się do policji.

Apl. Niebudek: — A podczas, gdy pan stał na balkonie, gdyby osk. Kobylński zwrócił się do pana po swoje — „Panie Kruk ulotnij się pan z balkonu” — uciekliby pan?

Św.: — Nie! (na sali wesołość).

zumała, że ją zabiją lub cały dom roznieją.

### JAKBY WYGRAŁ NA LOTERII

Adw. Abel Mieraszk — Żyd, odpowiada, że gdy jeden z oskarżonych do prowadził do zamknięcia sklepu świadka — to wyglądał, jakby wygrał na loterii.

Osk. Piotr Brzozowski kategorię zaprzecza zeznaniom tego świadka, podobnie, jak wielu innych oskarżonych Polaków, którzy zarzucają kłam świadkom - Żydom.

### NIE ROZUMIE PO POLSKU

Św. Majer Okoń, lat 29 — mimo, iż urodził się w Sokolach, oświadcza, że po polsku nie rozumie. Prokurator rzeka się tego świadka. Adwokat - Żyd prosi o przesłuchanie go przez biegłego Żyda z pośród Żydów obecnych na sali sądowej.

Adw. Jeziorski imieniem obrońców i swych klientów oświadcza, iż sprzeciwia się powołaniu kogokolwiek z obecnych na sali osób wyznania mojżeszowego w charakterze biegłego, który jest z natury swą osobą zaufania publicznego, a do żadnej z obecnych tu osób wyznania mojżeszowego obrońcy nie mają zaufania.

Adwokat żydowski: — Obrońcy w ten sposób utrudniają złożenie zeznań świadkowi.

Adw. Jeziorski: — To sam świadek utrudnia sobie złożenie zeznań, nie nauczysz się dotąd po polsku.

Sąd: — Trzeba podzielić zdanie obrońców, bo w odległości 120 km. od Warszawy, gdy się żyje 29 lat wśród Polaków, był już czas na nauczenie się języka polskiego, zwłaszcza, gdy się je tutaj chleb.

Adw. - żyd. stawia wniosek o powołanie urzędowego biegłego.

### „KTOŚ BUJDĘ PUŚCIŁ”

Św. Jan Pogorzelski zeznaje, że w „Dzienniku Białostockim”, który mu wręczył znajomy sierżant, czytał artykuł p. t. „Strach ma wielkie oczy”, w którym o zajściach sokólskich pisano, że Żydzi uciekali z jarmarku, bo ktoś bujdę puścił... Czytał też św., jak o innych zajściach dziennik pisał, że Żydzi z igły zrobili widły.

Św. wie, że p. premier pozwolił na bojkot. Także świeżo na zjeździe kupców p. starosta zezwolił na bojkot bez awantur.

Św. wie, że członkowie Str. Nar. przeprowadzają bojkot legalny ODRÓCZENIE ROZPRAWY NA 4 TYGODNIE

Ponieważ — zdaniem Sądu — przed sądem nie dostarczył jeszcze do stateknych materiałów, dowodzących winy oskarżonych, przeto Sąd postanowił zawezwać niezbadanych dotąd świadków, ściągając akta i opinie administracyjnych wraz z opinią pismem starostwa wysoko-mazowieckiego i w tym celu przerwać rozprawę do dnia 20 lipca do godz. 11-ej rano, a więc na 4 tygodnie.

## Chełmszczyzna prosi o pomoc

Wyczerpana i zbiedniała ludność nie może dokończyć odbudowy Katedry Mariackiej w Chełmie

Od lat 5-ciu społeczeństwo Chełma dźwiga na sobie ciężar odbudowy historycznej świątyni Mariackiej na Górze w Chełmie.

Od lat 5-ciu płynie groźba ofiarna na wet niekiedy i z dalszych stron Polski, dzięki czemu odbudowa prastarej Katedry, aczkolwiek powoli, posuwa się naprzód.

Wszystko to jednak mało na wielkie potrzeby tak olbrzymiej w swych rozmiarach świątyni. Wprawdzie, dzięki dotychczasowej ofiarności wiernych katedra nazwaną już gruntownie odbudowana, przyoblekleła się jakby w nową szatę, to jednak dalsze prace wewnątrz świątyni pochłona wiele trudu i pieniędzy.

W miesiącu kwietniu Komitet Odbudowy przystąpił do uporządkowania drugiej najważniejszej połowy świątyni w najwyższym jej punkcie — kopule — i tu dopiero ujawnił się ogrom tej pracy i kosztów jakie czekają społeczeństwo katolickie.

Rozumiejąc to katolicy Chełma, spełniają nadal ten swój zaszczytny obowiązek ofiarności i pracy i poza miesięcznymi składkami, jakie uiszcza każda niemal rodzina, przystąpili do organizowania zbiorczych ulicznych i różnych imprez na ten cel.

Podajemy to do publicznej wiadomości, aby ogół rodaków wiedział, że społeczeństwo Chełma co może czyni i groź ofiarny niesie, lecz — naprawę już wyczerpane — nie ma siły do dalszej akcji w takim tempie, jak dotąd i dlatego katolicy Chełma apelują dziś do rodaków całej Polski o pomoc.

Katedra w Chełmie, w stolicy męczeńskiej Chełmszczyzny, pamięta lata wolności, a także czasy smrotnej niewoli.

Wiemy, że na ten r d z e n n i e p o l s k i zakątek Ojczyzny, który rząd rosyjski próbował w stu procentach zrusuifikować i sprawostawić, zwrócone były serca i dusze całego Narodu ujarzmnionego.

Pod względem więc historycznym Katedra Mariacka w Chełmie, ma wielkie znaczenie dla Polski. Służyła ona przez wieki nie tylko nam, chełmianom, lecz całemu Narodowi.

A więc dziś, mając wolną i niepodległą Ojczyznę, uczynimy świątynię chełmską jako zabytek miłym zewnątrz i wewnątrz dla duszy każdego Polaka.

Zbliża się 8 wrzesień. To doroczne, wielkie „Święto Ziemi Chełmskiej”. Zgromadzi ono liczne rzesze z całej Chełmszczyzny i dalszych stron Polski.

Jakżeby społeczeństwo Chełma było szesześliwe, gdyby na ten czas leżnego zjazdu remont świątyni katedralnej N. M. P. mógł być ukończony.

I dlatego, z tego miesiąca apeluje społeczeństwo Chełma do ogółu rodaków całej Polski, prosząc o pomoc ofiarną, o podanie ręki kończącemu się dziełu odbudowy.

Ofiary przesyłać prosimy pod adresem:

Komitet Odbudowy Katedry w Chełmie lub Konto P. K. O. 68-646.

## Prenumerata:

Konto czekowe: P. K. O. Nr. 8762 Warszawski Dziennik Narodowy.

Konto rozrach. poczt. Nr. 694 Warszawski Dzien. Nar.

TELEFONY: Administracja — 289-04; Zarząd—289-04 (dodatkiowy); Redakcja — 201-02 i 275-11.

Rekopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi udzielane są na łamach pisma

w Warszawie i na prowincji (wraz z przesyłką pocztową) miesięcznie — 40 gr.; kwartalnie — 1 zł. 20 gr.;

rocznie — 4 zł. 80 gr.

Skrzynka poczt. Nr. 246.

## Ceny ogłoszeń:

Za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość 1 łamu — na wszystkich stronach układ 5 ciałamowym Przed tekstem (str. 1-sza) — 1 zł.; w tekście — 70 groszy za tekstem — 40 groszy; „drobne” — za wyraz 15 groszy; o poszukiwaniu pracy podane bezpośrednio w kantorze pisma — 10 groszy za wyraz (duże litery liczy się za oddzielne wyrazy, tłusty druk podwójnie, najmniejsze ogłoszenie 10 wyrazów, największe — 100 wyrazów). Ogłoszenia opisowe fantazyjne i tabelaryczne (bilanse) — o 50% drożej. Ogłoszenia przyjmują się tylko za gotówkę i od cen powyższych ustępstw nie udziela się